Nr. 162. Nal opła. [illegible]tek 19 lipca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ofensywa śpiewająca.

Kraków, 17 lipca.

Narzekanie na nasze powojenne czasy weszło już w zwyczaj powszechny. Kogo nie stać na napisanie dwóch grubych tomów o wypadku naszej kultury, jak to zrobił Spengler, ten daje wyraz swoim żalom na odpowiednio mniejszej ilości papieru, a byle kto uważa się za powołanego psioczyć na nasze czasy. Tymczasem Bogiem a prawdą dawny przedwojenny okres ani się umył do dzisiejszego pod względem bogactwa i zmienności form życia gromadzkiego. Poczynając od damskich sukienek, które ciągle przez modę skracane, ciągle okazują się zbyt długiemi, a kończąc na kongresach pacyfistycznych i rozbrojeniowych, które stale dochodzą do jedynego zgodnego wniosku, że nowa wielka wojna w stylu nowoczesnym jest nieunikniona, wszystko jest teraz inne, rozmaitsze, ruchliwsze, śmielsze i dziwniejsze niż było dawniej. Jednem słowem styl naszej obecnej epoki jest bez porównania bogatszy, niż miała go epoka poprzednia.

Weźmy dla przykładu tę najmilszą dla ludzi cywilizowanych a dla niektórych także i najintratniejszą zabawę, jaką jest wojna i przygotowania do niej. Dawniej jeżeli jaki król jakiemu cesarzowi lub naodwrót chciał wyskubać jakąś prowincję, to procedura była ustalona z góry jak rytuał religijny. — Najpierw zaczynały pisać gazety i ryczeć różni patrjoci, potem podnosiły krzyk odpowiednie partje w parlamentach, równocześnie wojska odbywały manewry wiele mówiące, a ten i ów z bardziej piśmiennych generałów pisał nawet książkę, która z kolei robiła wielki hałas. Potem interesowany król pisał do interesowanego cesarza serdeczny list, który wysyłał specjalnym kurjerem. Potem zjeżdżali się ministrowie spraw zagranicznych, długo coś po cichu gadali, aby w końcu ogłosić krótki komunikat, że się całkowicie porozumieli. Wreszcie przychodziło stadjum końcowe — ultimata, mobilizacje i bitwy.

O ileż teraz wyglądają te rzeczy inaczej, mniej szablonowo i bardziej interesująco. Czy słyszał kto kiedy na ten przykład o ofensywie... śpiewanej. A jednak mamy ją właśnie teraz w Wiedniu. Cele polityczne są wielkie jak byki. Zresztą nikt ich nawet nie ukrywa. Ale dla osiągnięcia tych celów dla wymuszenia rewizji niewygodnych traktatów, dla zmiany ustalonych granic nie robią nic z tego wszystkiego. co dawniej w takich wypadkach było przez rytuał przepisane, ale chodzą po ulicach Wiednia i... śpiewają.

Mówimy o niebywałym dotąd w Europie ani nigdzie na świecie zjeździe niemieckich związków śpiewaczych do Wiednia dla uczczenia stulecia Franciszka Schuberta. Do Wiednia zjechała wcale pokaźna armja przeszło **stu pięćdziesięciu tysięcy śpiewaków** nie tylko ze wszystkich krajów niemieckich, lecz nawet z dalekich zamorskich stron, z emigracji niemieckiej. Przyjechały więc chóry z Północnej i Południowej Ameryki, z Południowej Afryki itd. W Praterze wybudowano halę na sto kilkadziesiąt tysięcy osób.w której chóry te będą śpiewały razem. Na dwa dni przewidziany jest dobry tuzin różnych koncertów ,nie licząc śpiewającego pochodu po wspaniałych Ringach wiedeńskich. Jednem słowem, przedsięwzięcie artystyczne dotąd niewidziane i z pewnością dla miłośników muzyki porywające.

Ale refleksje te wypacza (45 stopni o godz. ósmej rano!) recenzent nie muzyczny lecz polityczny, który zabrał się do muzyki tylko dlatego, że muzyka zabrała się do polityki. Niebywały ten bowiem śpiewacki zjazd wiedeński jest wielką demonstracją polityczną, jest on pokazem woli całego narodu niemieckiego we wszystkich jego częściach i odłamach do zjednoczenia. Potężne chóry męskie, śpiewając cudowne pieśni, Schuberta, mają przekonać cały świat, że Niemcy chcą być połączone w jedno państwo, że Austrja pragnie zjednoczenia z Niemcami a Niemcy z Austrją.

Aby zaś świat szczególnie polityczny, którego mądrość polega najczęściej na tem, że udaje — głupiego, nie mógł w tym wypadku uciec się do tej swojej ulubionej metody, organizatorowie tego niebywałego przedsięwzięcia pośpieszyli z położeniem wszystkich kropek na wszystkich „i". Oto dla przykładu kilka zdań, z manifestu, jakim wita Wiedeń p. Fritz Baatz, prezes wschodnio-pruskiego związku śpiewackiego, który wysłał o Wiednia dwa tysiące śpiewaków. „Traktat wersalski — czytamy w tym dokumencie śpiewackim — najbardziej niedorzeczny i okrutny, jaki zna historja, zabrał państwu niemieckiemu wszystkie jego stare kolonje, ale równocześnie przez utworzenie korytarza polskiego dał mu nową kolonję — Prusy Wschodnie. Ale my, wschodni Prusacy, jesteśmy niewzruszenie przekonani, że to będzie inaczej, ponieważ musi być inaczej!". I z tem przekonaniem prezes królewieckiego związku śpiewackiego wysyła swoich śpiewaków do Wiednia, do „drogich i kochanych braci austrjackich", którzy znajdują się w podobnem położeniu, którym także ten sam traktat zabronił połączenia się z państwem niemieckiem w jedną całość. Podobne, może bardziej oględne i mniej „od siekiery" oświadczenia poskładali wszyscy organizatorzy zjazdu śpiewackiego i wszyscy przywódcy drużyn śpiewackich. Nawet znakomity dyrygent wiedeńskiej opery p. Franciszek Schalk pisze o tem, że Niemcy powinny dowieść zdolności do „utrzymania i utrwalenia silnej jedności narodowej na idealnym gruncie idealnemi środkami".

Pozostawiając na boku różne, zresztą oczywiste zastrzeżenia realno-polityczne, potrzeba jednak stwierdzić, że ten nowy sposób robienia polityki międzynarodowej i podejmowania wielkich ofensyw jest o wiele bardziej interesujący i kulturalny niż pisanie not i strzelanie z armat. Jest to środek całkiem nowy, który przyczyni się zakomicie do wzbogacenia stylu naszej nowej tak interesującej a tak złośliwie obmawianej epoki.

Pobici Niemcy przodują pod względem wynalazczości na tem polu. Wynaleźli oni sposób posiadania wielomiljonowej armji rozbrojonej. w ciągu trzech czy czterech lat od zniesienia zakazu utrzymywania własnej floty powietrznej mają ją dziś pierwszą na świecie, a teraz zrobili odkrycie, że dla celów ofensywy politycznej można zastosować także i... śpiew chóralny.

Gdy radjo wiedeńskie roznosić będzie dźwięki tych gigantycznych chórów po całym świecie, słuchacze pojąc się pieśnią Schubertowską, powinni przypomnieć sobie pewną prawdę, którą stare rosyjskie przysłowie wyraziło już dawno w słowach, że mianowicie „za jednego bitego dwóch niebitych dają"...

Pakt Kelloga a kwestja wojny.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 17 lipca. Redaktor „Financial Times" rozmawiał z lordem **Robertem Cecilem** w sprawie sytuacji prawnej, jaka wytworzyłaby się, gdyby Anglja, czyniąc zadość zobowiązaniom względem Ligi Narodów, musiała razem z innemi członkami Ligi wyruszyć na wojnę przeciw państwu,z którem Stany Zjednoczone pragną utrzymać stosunki handlowe.

Robert Cecil oświadczył, że w takim razie żadne państwo z wyjątkiem państwa, prowadzącego wojnę, nie ma prawa mieszać się do handlu innego państwa; jednak **państwo, prowadzące wojnę, ma prawo blokady albo przerywania komunikacji.** Położenie prawne nie jest jeszcze jasne. W ostatniej wojnie Anglja mniej korzystała z blokady, niż z przerywania komunikacji. Projekt Kelloga, zakończył Robert Cecil, nie uważa mieszania się do handlu neutralnego za bezprawie i w razie wojny nie ma państwo neutralne prawa do utrzymywania stosunków handlowych z państwem, prowadzącem wojnę.

—o—

Londyn, 17 lipca (PAT). **Odpowiedź angielska** na projekt Kelloga **uległa opóźnieniu** z powodu konieczności zbadania projektu odpowiedzi przez gabinet w pełnym składzie oraz przez prawników a to w celu możliwie najzupełniejszego uzgodnienia stanowiska rządu centralnego z poglądami dominjów. Rząd brytyjski ma przedstawić podobno w swej odpowiedzi w ogólnych zarysach zagadnienie obrony Imperjum jak również sprawę zobowiązań sygnatarjuszy paktu Ligi Narodów i traktatów lokarneńskich.

MICHAŁ RUSINEK.

Okno „Egipskiej Willi"

1

To niebieskawe światło było bardzo zagadkowe. Mieszkańcy ulicy Szarej obserwowali je już od dłuższego czasu. Dzień w dzień, niezwykle regularnie o jednej i tej samej, matematycznie dokładnej godzinie narożne okno Egipskiej Willi patrzyło tak niebieską źrenicą w gardło ulicy Szarej...

Ponure światło wślizgiwało się w czarną noc i rysowało na odrapanym murze przeciwległej kamienicy posępny ekran z czarnym przez środek krzyżem.

Rzecz ciekawa, zapalało się zawsze o godzinie ósmej wieczorem, a więc parę minut po chwili, kiedy doktór Sawa przekraczał próg willi, udając się rzekomo do swojej pracowni naukowej. Czyli, innemi słowy, doktór Sawa był przyczyną owego regularnego zapalania światła i nie powinno to nikogo dziwić. Każdy przecież może sobie świecić w pokoju, jak mu się żywnie podoba.

A jednak...

Tajemnica jakowaś patrzyła ciemnoniebieskiem ślepiem z wnętrza budynku.

Pokój ten zastanawiał przyjaciół uczonego. Nie mogła to być pracownia doktora, nikt przecież nie pracuje przy tak ciemnem niebieskiem oświetleniu, a zresztą pracownie egiptologa znajdowały się na parterze budynku, natomiast piętro willi zajmowane było na prywatne mieszkanie uczonego.

Wiedzieli o tem dobrze przyjaciele profesora jeszcze z czasów, kiedyto za zdrowia pięknej pani domu bywali codziennymi gośćmi Egipskiej Willi.

Tak, tak, na piętrze willi były jedynie wspaniałe pokoje i salony, nie było tam żadnych pracowni.

Jeśli tedy ten pokój tajemniczy, w którym, co nie ulegało wątpliwości. dr Sawa spędzał codzień wieczory aż do późnej nocy, nie był pracownią, czemuż wymykając się zawsze z towarzystwa na parę minut przed ósmą, uczony usprawiedliwiał się nadmiarem pracy jaka go w domu czekała?

Okłamywał chyba przyjaciół... Okłamywał? Nie, w to nie był zdolen uwierzyć żaden z ludzi znających uczonego.

A jednak...

Krystaliczny do niedawna charakter egiptologa poczęło coś zwolna wypaczać. Jego zamknięty nowy tryb życia i ta niezwykła psychika były jakieś dziwne, niesamowite.

Obecny doktór Sawa nie był dawnym Sawą. Wesoły doniedawna, żartobliwy profesor archeologji zamienił się nagle w posępnego mruka o lodowatej twarzy. Dawna dobroć i uprzejmy uśmiech zniknęły z niej zupełnie, a osiadła szara, popiołowa powaga. Nikt teraz nie miał odwagi patrzeć otwarcie w tę zaschniętą, mrożącą twarz. Nawet studentki uniwersytetu, tuzinami do niedawna kochające się w młodym profesorze i żartujące z nim swobodnie po pracowniach archeologicznych, nie ośmielały się obecnie nietylko wesoło zagadnąć, ale nawet spojrzeć w oczy egiptologa. A, dawnej patrzano z miłością w te dobre, szczere oczy profesora, każdy bowiem szept serca odbijał się tam, jak na matówce optycznej ciemni.

Obecnie jednak dr Sawa zamknął się całkowicie w sobie. Coś wżarło się w życie uczonego i zagryzało w szybkiem tempie silny do niedawna umysł i organizm. Doktór schudł, zbrzydł, mimo niepełnej czterdziestki zestarzał się i zsiwiał. Równocześnie zaś z tym zanikiem zdrowia karlał i umysł uczonego. Jego wspaniała wiedza i zdolności bladły jak wypalone słońcem płótno.

Ceniony dotychczas uczony malał niczem wysychająca gąbka. Od przeszło dwu lat nikt nie miał sposobności słyszeć żadnego z porywających dawniej odczytów egiptologa, nikt nie widywał go na żadnych zebraniach naukowych ni dyskusyjnych wieczorach. Poza uniwersytetem, gdzie pojawiał się na swoje godziny wykładowe, nigdzie nie bywał. Codzień tylko od wczesnego ranka otulał swą twarz w wyszarzałą maskę powagi i spełniał w niej w ciągu dnia swoje uniwersyteckie obowiązki. Pozatem, prawie nigdzie się nie udzielał. Raz tylko na tydzień, w piątek udawał się pod wieczór między przyjaciół do klubu i były to jedyne godziny w tygodniu, kiedy spadała z jego twarzy zaschnięta ta skorupa, a wypływał na nią zamglony, osiwiały smutek.

Lodowata twarz tajała wtedy nieco, a z bezgłębnych oczu wyłaził ból poczwarny, milczący...

Przyczynę tego smutku znali przyjaciele profesora. Doktór Sawa tęsknił. Odkąd wysłał na afrykańskie wybrzeże chorą na serce żonę, siadła mu okrakiem na mózg tęsknota wszechmocna i nie puszczała go z pod siebie.

Nie mogło się jednak nikomu w głowie pomieścić, aby wyjazd, żeby już nie wiedzieć jak kochanej żony, mógł kogoś tak straszliwie złamać.

Od owego czasu, czyli od dwóch przeszło lat siedział na duszy profesora ów niewzruszony smutek i wyłaził mu czasem na sposępniałą twarz...

Znany był przyjaciełom i nie on ich zastanawiał, owszem doniedawna nim sobie tłómaczyli tę niezmierną zmianę w usposobieniu i życiu doktora.

Od chwili jednak pewnych niezrozumiałych postąpień przyjaciela poczęło wątpić w prawdziwość pierwotnych przypuszczeń.

Dziwne bowiem decyzje przedsiębrał uczony. Na przykład. W kilka miesięcy po wyjeździe żony Sawy, widząc ową straszną tęsknotę, spalającą umysł Sawy, poczęli się koledzy uczonego starać w tajemnicy przed nim, o delegowanie egiptologa z ramienia ministerstwa oświaty w celach naukowych do Egiptu. Myślano, że połączy się piękne z nadobnem. Dr Sawa przestanie przy boku żony trawić czas na zabijającej go tęsknocie i poświęci się jak dawniej ukochanym studjom archeologicznym, dla których tam w Egipcie, pod zlomami prastarych piramid, będzie mógł prowadzić cenne badania.

Dla nauki miałoby to bardzo wielkie znaczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dominja za paktem Kelloga.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 17 lipca. **Rząd irlandzki** wręczył rządowi Stanów Zjednoczonych **odpowiedź na projekt Kelloga.** Irlandja przyjmuje projekt amerykański **bez zastrzeżeń.**

Rząd angielski uchwalił wczoraj z niewielkiemi zmianami zaproponowany przez Chamberlaina projekt odpowiedzi.

Angielskie **państwa związkowe** mają do środy wypowiedzieć swą opinję o odpowiedzi angielskiej. W londyńskich kołach demokratycznych oświadczają, że państwa związkowe **nie będą miały zastrzeżeń** względem odpowiedzi angielskiej, a zatem **zmiany tekstu nie należy oczekiwać.**

Londyn, 17 lipca (PAT). Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że odpowiedz angielska, dotycząca paktu antywojennego **wręczona zostanie charge d'affaires Stanów Zjednoczonych we środę.** Rząd angielski już zakomunikował swe poglądy na propozycje amerykańskie w drodze telegraficznej rządom dominialnym i rządowi indyjskiemu.

—0—

(Telegram wł. „Nowej Reformy").

Londyn, 17 lipca. Z Tokio donoszą, że rząd japoński będzie się dzisiaj zajmował tekstem odpowiedzi japońskiej na projekt Kelloga, przyjmując go **bez zastrzeżeń.** Po uchwaleniu nota zostanie przesłana do Waszyngtonu.

Do podpisania paktu będą zaproszone wszystkie państwa świata.

(Telegram własny „N. Reformy").

Nowy Jork, 17 lipca. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych poweźmie decyzję w sprawie paktu przeciw wojnie dopiero wtedy, skoro nadejdą **odpowiedzi wszystkich zainteresowanych państw.** Amerykański minister spraw zagranicznych **Kellog** rozważa obecnie myśl **zwołania do Paryża konferencji ministrów spraw zagranicznych wszystkich państw, zawierających traktat,** celem jego podpisania. **Do podpisania paktu zostaną zaproszone wszystke państwa świata.**

Jeszcze jeden pusty krzyk.

W ślad za P. P. S., a także narodową demokracją, również „Wyzwolenie" występuje z zaznaczeniem swego stanowiska w związku z ostatnią enuncjacją Marszałka Piłsudskiego. Uchwalona rezolucja na posiedzeniu zarządu głównego P. S. L. „Wyzwolenie", odbytem w ubiegłą niedzielę w Warszawie, przyjęła brzmienie bardzo wojownicze. Rezolucję możnaby niemal uważać za rzucenie rękawicy Marszałkowi Piłsudskiemu przez ugrupowanie, które bądź co bądź swój żywot w dużej mierze zawdzięcza szczerym Piłsudczykom. Widocznie ostatnio przeważyły wpływy b. posła Thuguta również „szczerego" przeciwnika polityki Marszałka.

Niezależnie jednak od „groźnego" brzmienia enuncjacji, która zawiera wszystkie urzędowo-demokratyczne zaklęcia,jak obronę republikańskiego ustroju państwa, parlamentaryzmu, godności Sejmu itp., można przyjąć, że jest to tylko jeszcze jeden pusty krzyk, poza którym kryje się prawdopodobnie chęć porozumienia z czynnikami rządzącemi na temat zamierzonej reformy.

Oto rezolucja stwierdza, że zorganizowane masy ludowe chętnie widzieć będą dążenia do wprowadzenia w życie demokratycznych postanowień konstytucji, oraz **takie zmiany**, o ileby zmierzały do jej demokratyzacji i rzeczywistej naprawy.

Zatem na zmianę konstytucji „Wyzwolenie" pość jest gotowe, pragnie tylko mieć zagwarantowaną demokratyczną podstawę konstytucji w samym ustroju republikańskim, a zapewne także w ordynacji wyborczej. Jeśli zaś weźmie się pod uwagę, że zarówno ze strony rządu jak też osób, stojących na czele obozu pro-rządowego, nie padło nigdzie absolutnie ani jedno słowo, godzące w demokratyczny charakter konstytucji, a mówi się wyłącznie o wzmocnieniu władzy wykonawczej i naprawie metod pracy Sejmu, co da się chyba zupełnie pogodzić z demokracją, to przyjąć można, że groźne i buńczuczne słowa przywódców „Wyzwolenia" są mocno wiatrem podszyte i wpadają w próżnię.

Jest wszelka zatem nadzieja, że państwowo-twórcza i państwowo myśląca część ugrupowań ludowych, wyrzekłszy się pustej demagogji słów w imię najwyższego interesu państwa, nie uchyli się od współpracy na rzecz przebudowy ustroju w duchu ugruntowania zarówno jego siły jak demokracji, lecz demokracji nie anarchicznej i demagogicznej, lecz twórczej i rządzącej.

—0—

Rezolucja „Wyzwolenia"

Warszawa, 17 lipca (AW). W gmachu sejmowym odbyło się posiedzenie zarządu głównego Wyzwolenia. Pod przewodnictwem prezesa stronnictwa Maksymiljana Malinowskiego. Sytuację parlamentarną referował wicemarszałek Woźnicki, organizacyjną stronnictwa poseł Nocek. Jednomyślnie powziętą została rezolucja występująca między innemi przeciwko ostatnim enuncjacjom Marszałka Piłsudskiego, zaznaczając w niej, że powagę w świecie i pożądanego spokoju nie przysporzyło państwu wystąpienie publiczne ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego. — Wszystkie czynniki władzy wykonawczej z Prezydentem Rzeczypospolitej na czele, składają przed objęciem urzędowania uroczystą przysięgę na przestrzeganie i obronę konstytucji i nie mogą zachodzić wystąpienia z tą przysięgą sprzeczne, nie mogą one zachwiać samego ustroju lub obniżyć praworządności, demoralizować wszelkie organy władzy i uprawniać poniekąd ogół obywatelski do lekceważenia i łamania praw".

Mylne wieści o odnalezieniu Amundsena i grupy balonowej.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 17 lipca. Doniesienia z Moskwy **zaprzeczają** pogłoskom, jakoby łamacz lodów „Malygin" odnalazł **Amundsena**, a „Krassin" odnalazł **grupę Calonona.** Ta ostatnia pogłoska powstała przez **nieporozumienie.** Mianowicie gen. „Nobile" z „Citta di Milano" podawał iskrowo „Krassinowi" swoje przypuszczenia, gdzie mogłaby się znajdować grupa Calonona, a depesze te, przejęte przez niektóre radjostacje, zostały mylnie zrozumiane, jakoby „Krassin" zawiadamiał o miejscu pobytu tej grupy.

Dalsze poszukiwania rozbitków.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 17 lipca. Ze Spitzbergu donoszą, że cieśnina Hinlopen jest zamknięta przez lody. **Samoloty szwedzkie przybyły do Kingsbay.** Statek „Quest" stoi na kotwicy w Mosselbay.

Prasa norweska domaga się w dalszym ciągu szczegółowego śledztwa w sprawie śmierci Malmgreena. Zaznacza przytem, że nie daje się stwierdzić z całą pewnością, czy badacz szwedzki zginął na terytorjum norweskiem, lecz to ma wykazać śledztwo.

Okazało się, że grupa wyratowana przez „Krassina" składa się z **Norwega Noisa i dwu Włochów,** którzy udali się **z pokładu „Braganzy"** na pomoc lotnikowi rosyjskiemu Czuchnowskiemu.

Z pwodu burzy jeden ze znajdujących się w Kingsbay hydroplanów norweskich został uniesiony przez wezbrane fale, co spowodowało złamanie podwozia.

Parowiec norweski „Sars" wrócił w poniedziałek do Kingsbay, nie odkrywszy żadnego śladu hydroplanu „Latham". Wrócił również parowiec **„Hobby",** który jednak w najbliższych dniach rozpocznie **za Amundsenem poszukiwania** u wybrzeży grenlandzkich.

Lotnik duński **Warming,** zostawiony przez kapitana Sorę na wybrzeżu przylądka Platena, znajduje się na pokladzie „Braganzy".

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 17 lipca. Okręt polarny **„Pourquoi pas"** przybył do Bergen i udaje się dzisiaj popołudniu do Tromsoe celem wzięcia udziału w **poszukiwaniu Amundsena i Guilbauda.**

Zaniechanie poszukiwań grupy balonowej.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 17 lipca. Ponieważ z powodu uszkodzenia hydroplanu poszukiwania za grupą Alesandriego są niemożliwe, **„Krassin" powrócił z wyratowanymi uczestnikami wyprawy „Italii" do Adventbay.** Również lotnicy włoscy mają **zaprzestać dalszych poszukiwań grupy balonowej jako bezcelowych,** a sam Nobile prosił, by „Krassin" możliwie szybko odwiózł wyratowanych przez siebie na pokład włoskiego parowca ratunkowego.

Z przeżyć rozbitków.

Rzym, 17 lipca. Jeden z dzienników włoskich ogłasza korespondencję swego sprawozdawcy na Spitzbergu **o straszliwych przejściach rozbitków na krze lodowej.** Członkowie grupy Nobilego mieli znaleźć **w żołądku niedźwiedzia** zabitego przez Malmgreena, **resztki gazety i tkaniny.** Wszyscy byli bardzo **przerażeni, zobaczywszy na papierze pismo włoskie.** Pochodzenia tkaniny nie można było rozpoznać.

Lotnik szwedzki Lundborg oświadczył, że wedle sprawozdania grupy Nobilego **pierwsze dni po katastrofie były okropne.** Położenie rozbitków pogarszala jeszcze **bardzo zła pogoda,** trwająca prawie miesiąc. **Nie było opału i Nobile na podpałkę zużył swój aparat fotograficzny i marynarkę.**

Przyczyny katastrofy „Italii",

(Telegram własny „N. Reformy").

Oslo, 17 lipca. W sprawie katastrofy „Italii" oświadczył członek wyprawy dr. **Behounek,** wyratowany przez „Krassina", że badacz szwedzki **Malmgreen** zwrócił mu krótko przed katasrofą uwagę na **niewłaściwości w kierownictwie sterowca.** Zdaniem dra Behounka przyczyną katastrofy było to, że Nobile życzył sobie przedsięwziąć badania i obserwacje w kierunku południowo-wschodnim od bieguna, chociaż **sterowiec nie mógł oprzeć się burzy i unosił się bezradnie wśród wichru.**

Budowa gmachu ministerstwa poczt i telegrafów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. **Ministerstwo poczt i telegrafów** przystąpi w najbliższych dniach **do budowy własnego gmachu** na Placu Saskim. W ten sposób zniknie ostatnia rudera z czasów rosyjskich i plac Saski nabierze europejskiego wyglądu.

O wprowadzenie na terytorjum Gdańska polskiej taryfy kolejowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. Generalny Komisarjat Rzplitej w Gdańsku **nawiązał pertraktacje** ze senatem gdańskim **celem wprowadzenia na terytorjum Gdańska polskiej taryfy kolejowej.** Dotychczas obowiązuje tam **taryfa kolejowa niemiecka.**

Aresztowanie naczelnika urzędu skarbowego za nadużycia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. Z polecenia władz prokuratorskich **aresztowano we Wilnie naczelnika urzędu skarbowego Wilno-Troki** p. Szarejko, oraz egzekutora Wójcickiego za nadużycia.

Nowy statek pasażerski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy luksusowy statek pasażerski **„Bałtyk"** wykonany w stoczni gdańskiej. Statek ten przybije do mostu **Kierbedzia.**

—0—

Rozruchy antyżydowskie na Litwie.

Kowno, 17 lipca (PAT). Ż. A. T. donosi, że w mieście Janiszki okręgu hawelskiego grupa faszystów litewskich ze związku „Żelazny Wilk" wywołała poważne **rozruchy antyżydowskie,** które wkońcu przybrały charakter pogromu. Według dotychczasowych wiadomości **30 żydów zostało rannych,** a mnóstwo sklepów i mieszkań żydowskich splądrowanych. Agencja zaznacza, że członkowie tego samego związku faszystowskiego urządzili niedawno pogrom w miasteczku Prany niedaleko Kowna.

—0—

Moskwa, 17 lipca (PAT). Agencja „Tass" donosi, że pogłoski rozpowszechniane przez pewne źródła zagraniczne, że rząd sowiecki zamierza wysłać do Kowna delegację wojskową w celu przygotowania zbliżenia armji czerwonej z armją litewską są prowokacyjną fikcją, pełną nieżyczliwości i pozbawioną wszelkich podstaw.d Rzą sowiecki nie projektował podobnego wysłania delegacji i w dalszym ciągu go nie projektuje.

Szpiegostwo gospodarcze w Sowietach.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Moskwa, 17 lipca. W Tyflisie aresztowano inżyniera **Saropowa** z kopalni Allawerdy, **podejrzanego o uprawianie szpiegostwa gospodarczego.** Saropow miał otrzymywać subwencję od dawnego właściciela kopalni, Francuza Robina. Razem z nim **aresztowano dwu innych Rosjan:** Babanosowa i Lipkina.

Dymisja czechosłowackiego ministra finansów.

(Telegram własny „N. Reformy").

Praga, 17 lipca. Organ demokratyczny „Prawo Lidu" donosi, że **czechosłowacki minister finansów dr. Englisz podaje się do dymisji.** Przyczyna wycofania się ministra z rządu pozostaje w związku z **kwestją cukrownictwa.** Rząd zamierza wszcząć **akcję sanacyjną cukrownictwa** czechosłowackiego, które wskutek **obniżenia cła na cukier nierafinowany** poniosło **wielkie straty materjalne,** Akcja ta spowoduje koszta, **wynoszące 190 miljonów Ko.** Na te plany **nie może minister Englisz udzielić swojej aprobaty.**

Jako **następcę** Englisza uważają sfery wtajemniczone **obecnego szefa sekcji w ministerstwie finansów, Wlasaka.**

Skon Giolitti'ego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Rzym, 17 lipca. Dawny premjer włoski **Giolitti zmarł dzisiaj w nocy** w wieku 86 lat.

Giolitti był pięć razy premjerem, ostatni raz w latach 1920 i 1921. Przed wojną był zwolennikiem trójprzymierza. Podczas wojny oświadczył się pierwotnie za neutralnością Włoch. Wobec faszyzmu zachowywał początkowo życzliwą neutralność, później zaś usilował objąć kierownictwo opozycji przeciw Mussoliniemu. W ostatnim czasie Giolitti nie brał udziału w życiu politycznem.

Kampanja polityczna Hoovera już się rozpoczęła.

(Telegram własny „N. Reformy").

Nowy Jork, 17 lipca. Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, **Hoover, udał się na wybrzeże zachodnie,** skąd rozpoczyna **walkę wyborczą.** Hoover zabawi dłuższy czas **w rezydencji letniej Coolidge'a,** z którym omawia **szczegóły kampanji. Ford, Edison i Guggenheim** oświadczyli, że wezmą w walce **gorący udział jako poplecznicy Hoovera.**

Krwawe walki między armją angielską a Arabami w Jemen.

(Telegram własny „N. Reformy").

Milano, 17 lipca. **Uciekinierzy,** którzy schronili się **z Jemen do Erytrei,** prowincji włoskiej, opowiadają **o strasznych walkach, toczących się między wojskami angielskiemi a miejscowymi Arabami. Okręty angielskie** zmuszone były do **bombardowania miast** na wybrzeżu Arabji Szczęśliwej **przez całe dwa dni.** W kilku miastach wybuchły z tego powodu **gwałtowne pożary,** przyczem padło wielu mieszkańców. **Jemenici odpierali ataki aeroplanów artylerją polową,** lecz straty są bardzo wielkie. **Panika przybiera na rozmiarach,** ludność ucieka w popłochu na terytorjum włoskie.

Pod Manją przyszło do **gwałtownych starć,** przyczem **wojska angielskie poniosły wielkie straty.**

Powrót wojsk japońskich z Chin.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 17 lipca. Wczoraj odpłynął **z Chin północnych do Japonji** transport, składający się z 5700 żołnierzy japońskich. Dalsze oddziały japońskie zostaną wycofane, gdy zostanie załatwione nieporozumienie między Japonją i rządem południowym, wywołane przez zajścia w Tsinanfu. (Jak wiadomo, przyszło w Tsinanfu podczas ofenzywy wojsk południowych z początkiem maja do krwawych zajść między wojskami chińskiemi i japońskiemi. P. Red.).

„Błękitna międzynarodówka"

Pisma ryskie donoszą z Moskwy: Organy G. P. U. wykryły szeroko rozgałęzioną organizację przeciwsowiecką, której centrum znajdowało się w Leningradzie. Organizacja ta nosiła nazwę „Błękitna międzynarodówka" i posiadała charakter wybitnie masoński. „Błękitna międzynarodówka" utrzymywała stosunki z angielskiemi lożami masońskiemi, z amerykańskim Ku-Klux-Klanem i z faszystami włoskimi. Koła sowieckie twierdzą, że organizacja ta pomimo swego masońskiego charakteru, utrzymywała ponadto kontakt z Watykanem i miała rzekomo otrzymywać instrukcje od kardynała Gaspari, zaś środki finansowe od Forda i Rockefellera. Głównym kierownikiem „Błękitnej międzynarodówki" był dr. praw Astromow, który jednocześnie pełnił obowiązki kierownika urzędu podatkowego w Leningradzie. Do organizacji należała przeważnie była arystokracja oraz kilku członków leningradzkiej akademji umiejętności. „Błękitna międzynarodówka" była organizacją bardzo zakonspirowaną i rzekomo wysyłała wielokrotnie swoich przedstawicieli za granicę. Wszystkich członków organizacji aresztowano.

Jest rzeczą niewątpliwą, że chodzi tu o nową prowokację władz sowieckich, zakrojoną na szeroką skalę.

Ponowne trzęsienie ziemi w Smyrnie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 17 lipca. Wczoraj zdarzyło się o godz. 11.35 **ponownie trzęsienie ziemi.** Odczuto **pięć wstrząsów,** w których najdłuższy trwał **20 sekund. Szkody są znaczne.** Sześć osób odniosło ciężkie rany.

Katastrofa kolejowa.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 17 lipca. Na dworcu w Lisieux zdarzyła się, z powodu mylnego nastawienia zwrotnicy, katastrofa kolejowa. Kąpielowy pociąg pospieszny Paryż—Trouville najechał na stojący na stacji pociąg towarowy. Lokomotywa pociągu pospiesznego wykoleiła się, a dwa pierwsze wozy osobowe zostały zupełnie rozbite. Na szczęście pociąg wiósł mało pasażerów. Czternaście osób odniosło rany.

Dział giełdowy.

AKCJE W ZANIEDBANIU, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania prawie zupełny zastój przy braku zainteresowania. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 177—178, Przemysłowy 105, Siersza górn. 115, Chybie 166, Cegielski 45, Piasecki 12, Dolarówka 82—83.

Na rynku walutowym tendencja bez zmiany. Nastrój spokojny, obroty niewielkie. W Krakowie dolar got. 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki bank. 8.90 1/4—8.90 3/4, w Warszawie dol. 8.87 1/2—8.88, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dol. 8.87 3/4—8.88 1/2, czeki 8.90—8.90 1/2, w Katowicach dol. 8.88 1/2—8.80, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4. Bank Polski bez zmiany.

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Na powitanie wycieczki Polonji amerykańskiej.

Dziś o godz. 3.54 przybędzie do Krakowa wycieczka Związku Narodowego Polskiego Ameryki do Krakowa. Wycieczka ta bawi już od dni kilkunastu w Polsce, obecnie przybywa do Krakowa, tej Mekki dla naszych rodaków z zagranicy. W Krakowie — jak już donosiliśmy — został zorganizowany komitet, który zajmuje się przyjęciem drogich gości z za oceanu. Imieniem tegoż komitetu powita na dworcu wycieczkę wiceprezydent dr. Ludwik Schneider.

Dnia 18 lipca b. r., we środę, odbędzie się o godz. 9 rano w kościele N. P. Marji uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie ks. prof. dr. Jarosiński przemówi od ołtarza do naszych rodaków z Ameryki. Komitet przyjęcia urządza we środę dnia 18 b. m. o godz. 9 wieczorem raut w salach na „Strzelnicy". Bezinteresowny współudział w części koncertowej przyjął chór „Echa" pod batutą dyr. Waleskiego, również orkiestra kolejarzy i zespół taneczny p. Oskara Dooninga, który zaprodukuje gościom naszym oryginalne tańce krakowskie.

Zakwaterowaniem i oprowadzeniem wycieczki zajął się krakowski Związek Turystyczny. Pod kierunkiem fachowych przewodników goście zwiedzą zabytki Krakowa i Kopiec Kościuszki. Następnie udadzą się do salin w Wieliczce. Komitet dokłada wszelkich starań, by rodacy nasi z Ameryki wynieśli jak najlepsze wrażenie z pobytu w naszem mieście.

—o§o—

100 najwybitniejszych botaników zwiedzi Polskę.

Z Warszawy telefonują nam: Z końcem bieżącego miesiąca przybywa do Polski **100 najwybitniejszych profesorów botaniki państw europejskich** i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wycieczka zwiedzi **Warszawę, Poznań, Lwów, Kraków,** oraz **Tatry.** W Tatrach zapozna się z charakterystycznemi okazami flory.

—o§o—

Kraków nie ma odpowiedniej plaży.

Brak odpowiedniej plaży w Krakowie daje się odczuwać dotkliwie we znaki zwłaszcza w porze panujących upałów. Pomijamy już znaczne oddalenie tak zwanej plaży oficerskiej za Zwierzyńcem, do której, by dostać się, trzeba przebyć parę kilometrów w kurzu i słońcu. Urządzenie plaży nie odpowiada najprymitywniejszym wymogom. W jednej kabinie, skleconej z desek, mieści się po 6 i więcej osób. W dni świąteczne cyfra kąpiących się w Wiśle dochodzi do 12 tysięcy osób. Olbrzymia ta armja spragnionych kąpieli dusi się formalnie na małej przestrzeni, brzeg kamienisty roi się od nieprzebranych wprost tłumów. To też w interesie hygjenicznych potrzeb najszerszej rzeszy ludności Krakowa leży rozszerzenie dzisiejszej plaży, wybudowanie odpowiednich kabin, oraz zorganizowanie komunikacji, któraby udostępniła nieco dalеko poza miastem położoną plażę. Koniecznem również jest pogłębienie koryta Wisły, gdyż przy panujących upałach, kiedy woda opada nieraz o pół metra, rzeka jest stanowczo za płytką do kąpieli.

—o§o—

Raid Małej Ententy i Polski.

Start lotników polskich z lotniska krakowskiego.

Lotnicy polscy wezmą udział w raidzie **Małej Ententy i Polski,** który rozpocznie się **8 sierpnia** br. w Bratysławie. W dniu tym lotnicy nasi wystartują z **lotniska krakowskiego** i skierują się przez Bratysławę i Pragę do Belgradu.

—o§o—

Cztery ofiary krwawych „zapasów" o mieszkanie w Krakowie.

Między dwoma rodzinami, wspólnie zamieszkującemi dwa pokoje przy ul. Myśliwskiej 33 na Ludwinowie, toczyły się już od dłuższego czasu spory. Pokój bowiem, jaki zajmowała jedna z rodzin, był przechodni, co wywoływało ustawiczne scysje. Wreszcie w dniu wczorajszym doszło do poważniejszej sprzeczki, w czasie której obie strony chwyciły za siekierę i noże. Ofiarą walki padł z jednej strony Ludwik Ptaszyński, cukiernik, lat 46, który odniósł trzy ciężkie rany głowy i jego żona, Aleksandra Ptaszyńska, lat 37, która została dotkliwie pokaleczoną w plecy. Z drugiego obozu zostali ranni: Stanisław Longa, lat 52, malarz, który odniósł dwie rany głowy i Władysław Longa, jego syn, lat 19, uczeń szkoły ekonomiczno-handlowej, odnosząc ranę głowy i brody. W czasie walki obydwa pokoje wspólnego mieszkania zostały zdemolowane. Szyby w oknach powybijane, drzwi wyważone. Na miejsce walki przybyło pięciu posterunkowych, którzy położyli kres krwawym zapasom o mieszkanie. Walka zwabiła tłum okolicznych mieszkańców. Przybyłe Pogotowie ratunkowe zabrało cztery ofiary krwawej walki do szpitala.

—o§o—

Kraków ku czci dra Jordana.

Z inicjatywy Sokoła krakowskiego odbyły się w ubiegłą sobotę, tj. w przeddzień imienia założyciela parku śp. Dr. Henryka Jordana zawody gier i zabaw młodzieży, uczęszczającej na te gry do parku.

Przed rozpoczęciem zawodów młodzież udała się ze swojemi przewodniczkami w pochodzie pod pomnik śp. Dr. Jordana. Do młodzieży, ustawionej w półkole, przemówił w gorących słowach kierownik gier i zabaw parku Holoubek, podnosząc olbrzymie zasługi śp. Dr. Jordana dla obywatelstwa miasta Krakowa i dla społeczeństwa polskiego wogóle. Wspomniał również, że prawie dziś mija lat 40-ci, kiedy park ten został założony, wzywając młodzież do pilnego i licznego uczęszczania do parku i korzystania z gier i zabaw.

Po przemówieniu złożono olbrzymi wieniec na pomniku, a młodzież na znak czci przetrwała przez jedną minutę w zupełnem milczeniu.

Po pierwszej części uroczystości zebrała się młodzież zastępami, według wieku i wzrostu przed pawilonem, skąd ruszyła na boiska dla odbycia zawodów, które odbyły się w biegu sztafetowym na przestrzeni 250 m. Program składał się z rzutu piłką w dal, skoku w wyż, wyścigów piłek, a wkońcu zawodów w grze piłką w siatkówkę. Zespół, grający w siatkówkę wykazał doskonałe zgranie się drużyn i wyrobienie techniczne — tak, że śmiało konkurować może z najlepszemi drużynami w Krakowie.

Na zakończenie zawodów odbyło się w pawilonie parkowym rozdanie nagród zwycięzkim drużynom. W zawodach brało udział ogółem 186 młodzieży obojga płci, a przypatrywała się licznie zebrana publiczność.

W końcu mały apel do Prezydjum Miasta. Otóż Sokół krakowski, jako prowadzący gry i zabawy w parku i opiekujący się młodzieżą uczynił wszystko, co należało dla uczczenia zasług Założyciela parku, ale teraz winno Miasto wciągnąć szerokie sfery obywatelstwa krakowskiego do urządzenia 40-lecia tak pięknej instytucji, jaką jest park Dr. Jordana. Zasługi śp. Dr. Jordana są przecież tak wielkie dla naszego miasta, że niepodobna, aby rocznica ta miała przejść bez echa.

Z pobytu sympatycznej wycieczki w Krakowie.

Jak donosiliśmy, do Krakowa zawitała wycieczka węgierskich harcerzy, która spędzi dłuższy czas w Polsce. Sympatyczną tę wycieczkę przyjmowała krakowska komenda harcerska. Wczoraj uczestnicy wycieczki zwiedzili kopalnię w Wieliczce. Cuda podziemi tej przepięknej perły naszych kopalń wywarły wielkie wrażenie na zwiedzających. Wieczorem wycieczka powróciła do Krakowa, gdzie była podejmowana przez konsula węgierskiego, Marchwickiego. W czasie przyjęcia przemawiali: przewodniczący wycieczki, konsul Marchwicki, dyrektor P. K. O. Bieńkowski, ks. Bolek z Ameryki. W dniu dzisiejszym uczestnicy wycieczki zwiedzą kościół Marjacki, zamek królewski i katedrę na Wawelu, Muzeum Narodowe, Bibljotekę Jagiellońską. Harcerze węgierscy opuszczą nasze miasto dziś o godz. 2.30, udając się do Warszawy.

Nadzwyczajny wzrost frekwencji pasażerów wagonu motorowego na szlaku Kraków—Zakopane.

W ostatnich tygodniach frekwencja w wagonie motorowym na szlaku Kraków-Zakopane **wzmogła się znacznie.** O wzroście tym świadczy najlepiej fakt, iż w wagonie na 80 osób jechało przeciętnie po 150 osób. W ostatnią sobotę **uruchomiono nawet dodatkowy pociąg,** złożony z lokomotywy i jednego wagonu.

Charakterystycznem jest, iż pociąg ów przebył przestrzeń Kraków-Zakopane w tym samym czasie co wagon motorowy. To też zapewne dyrekcja krakowska wprowadzi stale tego rodzaju komunikację celem odciążenia przepełnionych wagonów motorowych. Również należałoby zwrócić uwagę na komunikację z Krynicą. Koniecznem zwłaszcza jest uruchomienie tego rodzaju pociągów w dni przedświąteczne, kiedy wielu mieszkańców Krakowa udaje się do swych rodzin, przebywających w Krynicy i Zakopanem na letnich wywczasach.

—o§o—

NABYTEK DLA MUZEUM NARODOWEGO. Dyrektor Muzeum Narodowego, prof. Kopera, odwiedził wystawę płaskorzeźb kutych w miedzi Marka Szwarca w Związku Artystów-Plastyków, gdzie zakupił jedno z dzieł znakomitego artysty dla Muzeum Narodowego, dając tem dowód uznania dla jego twórczości.

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH na czwartą kadencję w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbędzie się dziś, we wtorek, przed południem w prezydjum sądu. Czwarta kadencja rozpocznie się dnia 10 września b. r.

WYDALENIE SIĘ Z DOMU UMYSŁOWO CHOREJ. Katz Mojżesz, zamieszkały przy ul. Dietla 98 zgłosił iż matka jego, Rachela Katz, umysłowo chora, wydaliła się z domu przed dwoma dniami i dotychczas nie powróciła.

WIADOMOŚCI Z NAD WISŁY. Witowi Gawarchowi skradziono w czasie kąpieli ubranie z nad Wisły. Jak powrócił do domu — nie wiemy. Stanisławowi Czyżowi skradziono łódź na Wiśle, wartości 40 zł. Złoczyńca umknął pewnie na niej do Ameryki. Ignacemu Ziarnce skradziono z pozostawionego w czasie kąpieli na brzegu Wisły ubrania portfel z gotówką 195 zł.

ODNALEZIENIE ZWŁOK STAWARZA. Jak donosiliśmy, wczoraj w czasie kąpieli w Wiśle utonął Stanisław Stawarz, lat 16. W dniu dzisiejszym wydobyto jego zwłoki koło portu Żeglugi Polskiej.

KRWAWE ZAJŚCIE W PYCHOWICACH POD KRAKOWEM. Dzisiejszej nocy Pogotowie ratunkowe zostało wezwane do Pychowic, gdzie wybuchła bójka pomiędzy Heleną Steinberg a braćmi Motyką: Władysławem i Marjanem. W czasie bójki Steinberg chwyciła za nóż i dotkliwie poraniła obu braci. Władysławowi odcięła lewe ucho, Marjanowi zaś przecięła wargę i mięsień ręki. Motykowie poczęli okładać napastniczkę pięściami i kopać ją. Gdy nadjechało Pogotowie, Steinberg leżała na podłodze mieszkania bez przytomności. Lekarz Pogotowia udzielił pierwszej pomocy, poczem przewiózł ofiary krwawej walki do szpitala. Policja prowadzi dochodzenia.

BACZNOŚĆ PRZED ZŁODZIEJAMI. Walentemu Saweckiemu z Prądnika skradziono z marynarki w Kasie skarbowej przy ul. Wiślnej, portfel z gotówką 385 zł.

—0—

Z WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Do podań o przyjęcie na medycynę należy dołączyć, prócz innych dokumentów, także dokument stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej.

Echa krakowskie.

Upał w Krakowie uległ modnej obecnie w Europie stabilizacji. Niestety osiągnął kurs zbyt wysoki. Ustalił się na poziomie 48 stopni Celsjusza w słońcu. Choćby nawet się jeszcze podniósł, nikt go nie odkupi, tak wszystkim dał się we znaki. Patrzymy z trwożliwą nadzieją na barometr, którego lekkie odchylenie wróży nam zmianę.

Wisła wysycha, dzisiejszy jej poziom wynosi 2.91 m. Kraków wyludnia się. Jednem słowem pustynia, z jedną w dodatku tylko oazą.

Kwestja wody już dawno zajmowała Kraków i jego opiekunów. Przed laty na porządku dziennym rady miejskiej pojawiła się kwestja: skąd brać wodę, z Bielan czy z Dębnik. Wówczas jeden z „postępowszych" radców złożył imieniem swojem oświadczenie, iż Krakowowi nie potrzeba ani tych ani tamtych wodociągów, gdyż mamy... doskonałe studnie.

Upał lubi również płatać figle. Zaalarmował wczoraj straż pożarną do Starego Teatru, gdyż aparat alarmowy nastawiony był na 25 stopni Celsjusza, a temperatura na sali przekroczyła znacznie tę cyfrę. Kogo tu pociągnąć do odpowiedzialności. Pimca? Napisać w protokóle „nieznany osobnik". Ależ dziś każde dziecko doskonale zna ów „upał", o którym wszyscy mówią. Najlepiej go zastraszyć, może ucieknie.

W czasie upałów mieszkańcy najmniejszej uliczki mają pretensje, by skrapiać jezdnię naprzeciw ich domu. Oczywiście robi się, co może. Ale są uliczki tak pochyłe, jak np. ulica Stroma w Podgórzu, gdzie żaden beczkowóz nie zajedzie. I dlatego ją pewnie tak nazwano.

Reporterzy krakowscy narzekają na brak sensacji. Przytem chcą sobie nawzajem imponować. Byłem świadkiem następującej rozmowy:

— Wiesz, na ulicy Długiej wypadła z czwartego piętra służąca.

— Ależ nie na Długiej, na Krótkiej, i nie spadła, tylko została pogryziona przez psa i nie służąca tylko jakiś młody chłopiec.

— To jest zupełnie inny wypadek.

— Nieprawda, twój wypadek jest inny, mój jest ten sam.

Tak, tak — dziś już Kraków nie ma tych reporterów, co dawniej.

Pamiętam w jednem piśmie pracował niejaki p. A. ze swym pomocnikiem.

Pewnego dnia, gdy wracali razem, pana A. przejechała dorożka.

Zawezwano pogotowie. Kiedy niesiono pana A. do karetki, tenże omdlałym głosem krzyknął do swego zastępcy:

— Wiadomość o tem niech pan da na dwie szpalty! **Z. G.**

Wiadomości z kraju.

Kopiec ku czci bojowników o wolność narodu pod Polską Górą.

Z Czartoryska donoszą: W niedzielę odbyła się tutaj wzniosła uroczystość uczczenia pamięci bohaterskich walki o niepodległość, których terenem były okolice Polskiej Góry. Na uroczystość zjechało się aż 3000 osób. Komitet miejscowy powitał ministra Staniewicza, ks. biskupa Bandurskiego, gen. Rydz-Śmigłego, jako zastępcę marszałka Piłsudskiego i wielu sławnych z bojów o niepodległość generałów. Obecny był również cały szereg osobistości cywilnych, między innymi wojewoda wołyński Giewałtowski i wojew. tarnopolski Kwaśniewski.

Po krótkiej mszy i płomiennem kazaniu biskupa Bandurskiego, zostało wygłoszonych kilka znamiennych przemówień. Na podkreślenie zasługuje mowa gen. Rydz-Śmigłego, który specjalnie uwzględnił bohaterstwo Legjonów polskich pod Polską Górą pod wodzą Piłsudskiego. Na środku wzniesienia góry wmurowano kamień z napisem, wyrażającym w pełnych polotu słowach cześć i hołd bohaterskim bojownikom o wolność. Wczoraj rozpoczęło nad pomnikiem sypanie kopca na wzór Kopca Kościuszki.

Po skończeniu uroczystości, obecni udali się do Polskiego Lasku, gdzie komitet podejmował gości obiadem. Zebrani oglądali ślady walk, stoczonych tutaj za Ojczyznę pod wodzą Piłsudskiego w r. 1915—16.

O godz. 18 goście wrócili do Czartoryska, a stamtąd do Warszawy.

Uroczysty zjazd rodaków z Warmji, Malborga i Mazur.

Donoszą z Bydgoszczy:

W niedzielę 15 bm. odbył się w Bydgoszczy uroczysty zjazd Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Na zjazd przybyło zgórą **700 rodaków,** których Bydgoszcz z całem sercem w swych murach powitała. Miasto przybrało odświętny wygląd. Na ulice wyległy olbrzymie rzesze ludności, aby przez jedność uczuć natchnąć otuchą braci z za kordonu i dać wyraz niezłomnemu pobratymstwu ducha. Goście przybyli o godz. 11 przed poł., witani uroczyście na dworcu. O godz. 13 pochód przeszedł ulicami miasta i udał się przed pomnik Sienkiewicza, gdzie zjednoczone chóry odśpiewały szereg pieśni: Z kolei delegacje Warmji, Mazur i ziemi malborskiej złożyły wieniec u stóp pomnika, poczem ślubowały, iż wiernie stać będą przy sztandarze Rzplitej polskiej. W drodze powrotnej pochód zatrzymał się przed pomnikiem Nieznanego Powstańca wielkopolskiego, gdzie bohaterów walk o wolność zachodnich rubieży Rzplitej uczczono kilkuminutowem milczeniem. O godz 3 popoł. rozpoczęły się obrady zjazdu, na których powzięto szereg rezolucyj m. in. wypowiadając się za utrzymaniem stałej łaczności i kulturalnej i ideowej z macierzą. Wybrano radę główną i radę wykonawczą zrzeszenia, poczem uchwalono szereg rezolucyj, oświadczających się za podtrzymaniem stałego kontaktu ideowego z całą Polską. Depesze hołdownicze wysłano do p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Wielki Zjazd Podhalan w Kościeliskach.

(Kap) Dnia 4 sierpnia br. odbędzie się w Zakopanem Zjazd Delegatów Ognisk Związku Podhalan. Walny Zjazd Podhalan odbędzie się dnia 5 sierpnia br. w Kościeliskach. Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, które odprawi ks. poseł Madej. Obrady będą poświęcone głównie sprawom gospodarczym, a przedewszystkiem sprawie Parku Narodowego w Tatrach. Referat o Parku Narodowym wygłosi inż. M. A. Liberak.

—o§o—

MUNDURY LETNIE DLA POLICJI. Komenda policji zakupiła za kwotę 800 tysięcy złotych materjału drelichowego na letnie mundury dla policjantów.

ADW. KRYSKI, który w dniu onegdajszym usiłował popełnić samobójstwo, wypijając butelkę wina zatrutego, zmarł w dniu wczorajszym, nie odzyskawszy przytomności i zabierając tajemnicę przyczyny samobójstwa do grobu.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W ŁODZI. Onegdaj w Łodzi ulicą Zieloną w stronę Gdańskiej jechała taksówka, prowadzona przez szofera Goździka, wiozaca pasażerów Helenę Prym, oraz Jakóba Nagla. W chwili, gdy szofer skręcił w ulicę Gdańską ku Cegielnianej, z ulicy Gdańskiej w tym samym kierunku, trzymając się lewej strony jezdni, a więc wbrew przepisom, nadjechał pędzący ze znaczną szybkością samochód, stanowiący własność firmy Szenker i Ska, prowadzony przez dyrektora firmy, Ottona Bruna. Auto prowadzone przez Bruna, uderzyło z całą siłą w bok taksówki, która przewróciła się. Obydwa samochody uległy poważnym uszkodzeniom. Katastrofa wywołała w pierwszej chwili panikę wśród przechodniów, którzy w następnej chwili rzucili się na ratunek pasażerom taksówki. Szofer Gwoździk wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast pasażerowie ulegli dotkliwym obrażeniom. Zakrwawionych wydobyto z przewróconego samochodu i do przeniesionych do pobliskiej bramy zawezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ich w stanie ciężkim do domów. Policja sporządziła protokół, pociągając dyrektora Bruna do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

PRZESZŁO MILJON STRAT Z POWODU HURAGANU W POW. KATOWICKIM. Według oficjalnej statystyki, sporządzonej przez starostwo, szkody, wyrządzone przez huragan w powiecie katowickim sięgają ogólnej sumy 1.159.747 złotych.

ZAMORDOWANIE B. URZĘDNIKA POLICYJNEGO. W sobotę rano wydobyto ze stawu szybu

Ewalda pod Mysłowicami ciężko pokaleczone zwłoki robotnika, a dawnego urzędnika policyjnego, Cyronia z Morgów pod Mysłowicami. Istnieją poszlaki, że Cyroń został w bójce ciężko poraniony i wskutek odniesionych ran zmarł, a następnie wrzucony został do pobliskiego stawu.

TAJEMNICZE ZAMORDOWANIE WŁAŚCICIELA DÓBR. Z Poznania donoszą, że we wsi Małachowo Kępa dokonano mordu na 40-letnim kolonišcie Hermanie Freitagu, właścicielu 50-morgowego gospodarstwa, zamieszkałym z 75-letnią matką, dzierżawczynią 70-morgowego gospodarstwa w Małachowie. Morderstwo zauważyła pierwsza służąca Freitagów, która budząc gospodarza o godz. 5 rano, spostrzegła przez okno kałużę krwi przed łóżkiem, na którem leżał Freitag. Został on zastrzelony z odległości 2-ch kroków z własnej fuzji, która po dokonanem morderstwie z domu zaginęła. Podejrzanego sprawcę aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

ARESZTOWANIE AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH. Z Poznania donoszą: Aresztowano tu znanego przywódcę komunizującej PPS-lewicy, Bema, oraz pięciu jego towarzyszy. Aresztowania pozostają w związku z wykryciem składu bibuły komunistycznej w mieszkaniu robotnika magistrackiego, Fitzmera.

WIELKI POŻAR TARTAKU. Z Pucka donoszą, że w dniu 12 b. m. wybuchł pożar w tartaku, należącym do Tow. J. C. W. Y. w Chylonji, pow. morskiego, przyczem ogień zniszczył prawie doszczętnie urządzeniai tartaczne, oraz wielkie zapasy drzewa. Straty wynoszą około 900.000 zł., natomiast ubezpieczenie w pewnem gdańskiem towarzystwie pokryje tylko wartość 41.900 dolarów. Pożar powstał wskutek wybuchu ognia w piecach kotłowni.

(Kap) **WYBORY W ZAKOPANEM ODBĘDĄ SIĘ W PAŹDZIERNIKU.** Jak się dowiadujemy, województwo zdecydowało się zarządzić wybory do Rady gminnej w Zakopanem w październiku b. r. W związku z tem w najbliższym czasie komisarz rządu w Zakopanem zarządzi dokonanie spisu wyborców. Wybory odbędą się na podstawie obowiązującej na razie w Małopolsce, austrjackiej ordynacji wyborczej, t. j. na zasadach kurjalnych.

KONSEKRACJA KAPLICY ZAKŁADOWEJ W RABCE. Dnia 15 b. m. odbyło się w Rabce, przy wspaniałej pogodzie, uroczyste poświęcenie nowej kaplicy zakładowej. Konsekracji dokonał krakowski biskup-sufragan, ks. Rospond.

ZGON NADRABINA LWOWSKIEGO. We Lwowie zmarł wczoraj tamtejszy nadrabin, Brande, ojciec senatora Brandego.

Wiadomości ze świata.

Prowokacje litewskie.

Według wiadomości, nadchodzących z Wilna i z pogranicza litewskiego, od pewnego czasu litewska straż graniczna zachowuje się coraz bardziej prowokacyjnie: z za kordonu obrzuca wyzwiskami żołnierzy K. O. P.-u, parodjuje polski hymn narodowy itp.

Nasi żołnierze jednak zachowują pełną godność i powagę, a na zaczepki odpowiadają pogardliwem milczeniem i całą prowokacyjną taktykę Litwinów ignorują.

Po zamknieciu międzynarodowej wystawy lotniczej w Paryżu.

Dnia 15 b. m. zamknięta została XI międzynarodowa wystawa lotnicza, urządzona w paryskiem Grand Palais.

Tegoroczna wystawa stwierdziła w budowie samolotów zupełne zwycięstwo konstrukcji metalowej-jednopłatowej nad konstrukcją drewniano-płócienną wielopłatową. Niemal wszystkie najnowsze samoloty skonstruowane były nie z drzewa, lecz z metalu i były jednopłatowcami o grubym profilu skrzydeł, przyczem te właśnie samoloty wzbudzały pomiędzy eksponatami największe zainteresowanie.

W wystawie reprezentowany był przemysł lotniczy Anglji, Czechosłowacji, Francji, Niemiec i Włoch. Stany Zjednoczone nadesłały jedynie modele płatowców i silników, oraz spadochrony.

Z eksponatów angielskich wybija się na plan pierwszy płatowiec „Bristol" o szkielecie całkowicie metalowym. Z wystawców francuskich zwracała uwagę wytwórnia Lioré Olivier, która zademonstrowała podwozie i kadłub 12-osobowego 2-silnikowego metalowego płatowca pasażerskiego, fabryka Wibault (samolot sportowy, sporządzony całkowicie z metalu, konstrukcja aparatu żywo przypomina pierwsze, jeszcze z przed wojny płatowce Junkersa), metalowy płatowiec fabryki Mureaux, takiż wytwórni Nieuport, a wreszcie również metalowy „Amiot" fabryki S. E. C. M., t. j. tej samej wytwórni, na aparacie której nasi lotnicy Idzikowski i Kubala zamierzają obecnie dokonać raidu do Ameryki.

Czechosłowacja wystawiła płatowiec „Avia", Niemcy „Albatrosy", „Fokkery", „Dorniery", „Junkersy", „Rohrbachy" itd.

Całość wystawy pozostawiła wrażenie bardzo dodatnie, tem więcej, że salon był przeglądem najnowszych zdobyczy przemysłu lotniczego całego świata.

Ślad zaginionego lotnika

Z N. Jorku donoszą: W pobliżu miasta Caravellas, w Brazylji, wyłowiono z oceanu flaszkę, w której znalezono kartkę z wykłutym na niej szpilką tekstem.

„Paryż — Południ. Ameryka, zostaliśmy zmuszeni opuścić się na morze o 300 mil morsk. od brzegów Brazylji, w pobliżu nieznanej i na karcie nie uwidocznionej skały. Umieramy z głodu. — Saint Romain".

Przypomnieć należy, że lotnik francuski St. Romain i jego towarzysz Mounayres wystartowali w maju zeszłego roku z Le Bourget ku zachodniej Afryce, skąd mieli przedsięwziąć lot ponad południowym Atlantykiem. Po krótkiem zatrzymaniu się w Dakar w Afryce, mimo uszkodzonego aparatu, podjęli dalszy lot i odtąd brakło o nich wieści.

GENERAŁ GAJDA UCIEKŁ PRZED WIERZYCIELAMI. Z Pragi donoszą: Były gen. Gajda, znany ze swych faszystowskich wystąpień, uciekł potajemnie zagranicę przed naciskiem wierzycieli. Gajda znajduje się w położeniu bez wyjścia, ponieważ wierzyciele jego zapowiedzieli, że nie cofną się przed najostrzejszemi środkami. Krążą pogłoski, że gen. Gajda ukrywa się w kraju. W każdym razie zniknięcie jego datuje się od 14 dni i wierzycielom nie udało się wyśledzić miejsca jego schronienia.

PO MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE KLIMATOLOGJI NADMORSKIEJ W RUMUNJI. W ostatnim czasie odbył się w Bukareszcie V-ty Międzynarodowy Kongres lecznictwa klimatem morskim, połączonym z wystawą uzdrowisk rumuńskich. W obradach kongresu wzięli liczny udział lekarze rumuńscy, francuscy, polscy, belgijscy, włoscy i egipscy. Udział Polski zorganizowany został przez Związek uzdrowisk polskich, a na czele delegacji stanął prezes Związku, dr. L. Dydyński z Warszawy. Z ramienia rządu polskiego uczestniczył w delegacji profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. A. Sabatowski. Obrady kongresu i złączona z nim wystawa umożliwiły delegacji polskiej zapoznanie się z najnowszemi metodami leczenia klimatem nadmorskim, oraz z postępami zdrojownictwa rumuńskiego, ujawnionemi przez wystawę. Delegacja polska spotkała się na Kongresie z serdecznem przyjęciem, przyczem nawiązała ścisłe stosunki z rumuńskiemi organizacjami uzdrowiskowemi.

O nieobecnych należy mówić dobrze.

Powyższa zasada, aczkolwiek uświęcona jeszcze przez Rzymian, nie jest ściśle przestrzegana w życiu. Już małe dziecko jeśli coś zbroi, a potem się schowa, jest pewne, że rodzice poza jego plecyma dobrze się o nim nie wyrażają. W szkole uczeń, który się systematycznie absentuje, napewno nie zyska pochwały profesorów. Jeśli potem zostanie przypadkiem jakimś naczelnikiem straży pożarnej, czy posterunkowym, nikt się o nim dobrze nie wyrazi, jeśli będzie nieobecny przy pożarze czy w czasie pościgu za złoczyńcą. Posłuchajcie zresztą jakich wyrażeń używa dozorca, który zastaje celę pustą i stwierdza nieobecność więźnia. Czy on wtedy dobrze o nim mówi? Podobne uczucia miotają sercem narzeczonej, jeśli ulubieniec jest nieobecnym na ślubie.

Zresztą zastosowanie tej zasady jest nadzwyczaj trudne. Jakiś sprawozdawca karnawałowy napisał raz: „Na wspaniałym tym balu cała wytworna publiczność była nieobecna". I zraził sobie gospodarzy, choć chciał tylko postąpić w myśl przysłowia. Najlepiej stosunkowo tłómaczą sobie to przysłowie ci, którzy słabo umieją po łacinie. I tak mały Karolek, który dopiero uczył się początków tego klasycznego języka, posłyszał na przyjęciu u rodziców, że jego matka z jakąś panią zaczyna coś cicho mówić o cioci. Wówczas jego ojciec zauważył: „De apsentibus nil nisi bene" a następnie zwracając się do Karolka, rzekł: „Przetłómacz to".

Karolek odpowiedział: „Jak to dobrze, że jej niema". **Zb.**

Haremowy tryb życia przywódców komunistycznych

(Mab) W ostatnich czasach mnożą się skargi i zażalenia na przywódców partyjnych w Rosji i na kierowników instytucyj przemysłowych, którzy wyzyskują swoje stanowisko w najbrutalniejszy sposób. Komitety centralne były w ostatnich tygodniach niejednokrotnie zmuszone usuwać osoby z kierowniczych stanowisk z powodu wybryków na tle pijaństwa i przestępstw natury seksualnej. Zwłaszcza w Syberji panują pod tym względem bardzo zabagnione stosunki. Ostatnio miała miejsce w kuźnickiem zagłębiu węglowem bezprzykładnie skandaliczna afera. Szereg najwybitniejszych osobistości, między niemi dyrektorzy instytucyj przemysłowych, odpowiadać będzie przed sądem za defraudacje olbrzymich powierzonych im sum, które panowie przywódcy zużyli na wystawne bankiety i luksusowy tryb życia. Skandal wyszedł na jaw wskutek denuncjacji pewnej młodej dziewczyny, należącej do komunistycznej organizacji młodzieży. Kilku przywódców partyjnych usiłowało dokonać na niej zgwałcenia, wobec czego prześladowana zwróciła się do centrali miejscowej. Jak było do przewidzenia, zażalenia dziewczyny nie odniosły pożądanego rezultatu i wreszcie pokrzywdzona zmuszona była zwrócić się do głównego zarządu partji.

Odkrycie tego skandalu spowodowało, że organ syberyjski „Sowieckaja Sibirja" dał upust swemu niezadowoleniu, rozpisując się w gwałtownych artykułach, że nauczycielki miejscowe, narażone na szykany, zmuszane są do prostytucji. Tego rodzaju stosunki są na porządku dziennym, a biedne ofiary, gnębione ciężką walką o byt, zmuszone są poddać się przyjętym ogólnie zwyczajom. Znamy jest fakt, że jeden z naczelnych funkcjorjuszów sowieckich utrzymuje harem, złożony z sześciu nauczycielek.

Związek nauczycieli zarządził na podstawie doniesienia rewizję, która wykazała, że zarzuty i zażalenia były w zupełności umotywowane, a stosunki, panujące wśród nauczycielstwa na Syberji, w najwyższym stopniu zabagnione. Przyczyna tych skandalicznych afer leży przedewszystkiem w niskiem uposażeniu nauczycielek wiejskich, których pensja miesięczna nie osiąga najniższej płacy robotniczej.

Z życia młodzieży akademickiej w Krakowie.

Dodatek Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

—o§o—

Międzynar. konferencja pacyfistyczna młodzieży w Warszawie.

W ramach Międzynarodowego Kongresu Pokoju, który się odbył w Warszawie w końcu czerwca b. r. przewidzianą była również międzynarodowa konferencja młodzieży pacyfistycznej. Z powodu kosztowności podróży — młodzież pacyfistyczna przeważnie nie rozporządza wielkiemi funduszami — na konferencję tę przybyła jednak tylko młodzież polska, niemiecka i gdańska *). W ten sposób konferencja przeobraziła się w spotkanie polsko-niemieckie, a na porządku dziennym stanęła jako najważniejszy problem sprawa polsko niemieckiego porozumienia.

Kto brał udział w konferencji? Ze strony Polski przedstawiciele warszawskiego i lwowskiego Koła Przyjaciół Ligi Narodów, t. zw. Pacyfistycznej Rady Młodzieży, Akademickiego Związku Pacyfistów z Krakowa i młodzieży socjalistycznej. Ze strony Niemiec reprezentowane były najrozmaitsze odcienie ruchu pacyfistycznego od skrajnych socjalistów poprzez kierowaną przez niestrudzonego pracownika Schulze-Moeringa „Weltjugendligę", poprzez „Deutscher Pazifischer Studentenbund", głoszący hasło bojkotowania służby wojskowej, a którego reprezentantem na konferencji był p. Guido Senzig, aż do katolików, skupionych w „Grossdeutsche Volksgemeinschaft". Najliczniej reprezentowany był Królewiec, gdzie istnieje silne, przez młodzież założone stowarzyszenie przyjaciół Polski „Deutsch-polnische Arbeitsgemeinschaft". Przybyło też stamtąd kilkunastu „młodych pjonjerów" w strojach harcerskich, studentów, uczniów i robotników, którzy pod moralną komendą p. Hansa Godwin Grimma stanowili karny, entuzjastyczny i kipiący młodą energją zastęp rycerzy Pokoju.

Początek konferencji odbył się pod znakiem pewnej niecierpliwości i niepokoju. Ze strony młodzieży niemieckiej padały w stronę Polaków pełne głębokiej i szczerej troski pytania: „Co zrobicie w razie przyszłej wojny? Jaką wówczas zajmiecie postawę?". Tak sformułowane pytanie było błędne w samem swem założeniu. Rola młodzieży pacyfistycznej nie może polegać na usiłowaniach przeciwdziałania katastrofie, **która już wybuchła**, lecz wprost przeciwnie na **niedopuszczeniu do wojny.** Najważniejszą więc jest rzeczą zastanowić się nad środkami przeciwdziałania wojnie, już obecnie, w czasie Pokoju. Że konferencja szereg takich środków obmyśliła i w ten sposób sprawę Pokoju i polsko-niemieckiego porozumienia realnie naprzód posunęła, jest to zasługą w dużej mierze wybranej przez konferencję komisji, złożonej z przedstawicieli poszczególnych organizacyj, reprezentowanych na zjeździe pod przewodn. kol. Drechslera z Królewca. Najważniejszą uchwałą, (powziętą na wniosek kol. Wertheima z Warszawy) było stworzenie polsko-niemieckiego biura wymiany, które ma za zadanie wymianę prelegentów, artykułów, wiadomości, studentów i t. d. Biuro to, złożone z 4 przedstawicieli Niemiec (Grimm, Hoffman, panna Petzold, Schulze-Moering) i 4 z Polski (Rosner, Ermich, Peace, Bocheński) oraz jednego Gdańszczanina stanowić będzie znakomity warsztat pokojowej współpracy.

Niepodobna tu pominąć milczeniem dwóch niezwykle sympatycznych i miłych stron konferencji. Pierwszą było znakomite prowadzenie obrad przez kol. Jana Rosnera z Warszawy. Ze swego, nieraz dość trudnego zadania, wywiązał się warszawski redaktor „Zgody Narodów" wprost świetnie. Drugim miłym objawem było szybkie zżycie się i zaprzyjaźnienie młodzieży polskiej i niemieckiej. Bo też doprawdy ta młodzież pacyfistyczna niemiecka godna jest prawdziwego podziwu i sympatji! Idealizm najczystszy i humanitaryzm, miłość Ojczyzny bez cienia szowinizmu, żelazna wola i energja połączone z bystrą inteligencją są jej cechami charakterystycznemi i każą wierzyć w ostateczne zwycięstwo jej ideałów. Zresztą cały dzisiejszy tak wspaniale się rozwijający niemiecki ruch pacyfistyczny wziął swój początek z ruchu młodzieży, ruchu t. zw. „Wanderfoglów". Małe grupki młodzieży, prześladowane za swe szerokie poglądy wędrowały lasami i polami, by wspólne snuć plany i marzenia o odrodzeniu Niemiec. Noce spędzane w lasach i na polach były snać dobrymi doradcami! Bo też istotnie ten, kto długo w nocy wpatrywał się w harmonję gwiazd nie może już potem głosić haseł narodowej nienawiści czy ucisku.

W. N.

—o—

Równocześnie z obradami XXVI międzynarodowego Kongresu pokoju w Warszawie, odbywały się tamże obrady międzynarodowej konferencji młodzieży. W czasie tych obrad wygłosił jeden z wybitnych młodych pacyfistów w Królewcu p. Hans Godwin Gromm, przemówienie, które dla scharakteryzowania poglądów, nurtujących wśród młodzieży postępowej Niemiec, podajemy:

„Szanowne Panie, Szanowni Panowie!

Przeważna część delegatów młodzieży niemieckiej pochodzi z Królewca, rodzinnego miasta Immanuela Kanta; Kanta, który dał światu książkę „O wiecznym pokoju". Czując się rodakami T. A. Hoffmanna i Herdera, wielkich apostołów humanitaryzmu, witamy z nabożeństwem i zachwytem ojczyznę Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Nie są nam obcy ci najwięksi wieszcze prawdziwej Polski — ich słowa przemawiają do nas donośnie i tego samego się domagają co i nasz Kant, Hoffmann i Herder. Tak jedni, jak i drudzy są obywatelami uniwersalnej rzeczpospolitej niezależnych umysłów, nieznającej celnych i paszportowych granic.

Przed kilku godzinami, my młodzi Niemcy, staliśmy przed grobem Nieznanego Polskiego Żołnierza. Nigdy jeszcze nie odczuwaliśmy tego tak silnie, że ten płomień jest dla nas upomnieniem i jest zarazem dla nas żądaniem, jak w owej milczącej chwili w świetle wiecznego płomienia: **upomnieniem**, byśmy nigdy nie zapominali o tych miljonach, co masami spoczywają w tysiącach grobów na pobojowiskach wojny światowej, — żebyśmy nigdy nie zapomnieli, że idea Ligi Narodów wyrosła z najpotworniejszej ofiary krwi, jaką kiedykolwiek ludzkość bożkowi nacjonalizmu w ofierze złożyła; **żądaniem** — byśmy zawsze byli gotowi wszelkiemi siłami, wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządzamy, przeszkodzić powrotowi takiego masowego samobójstwa młodej generacji ludzkości.

Że nigdy nie przesłyszymy tego napomnienia, że ten rozkaz spełnimy — to ślubowaliśmy sobie, my, młodzi reprezentanci nowych Niemiec, na grobie Nieznanego Polskiego Żołnierza.

My, młodzi, którzy jesteśmy pełni odwagi i zapału, pełni ognia i ochoty do czynu, chcemy się całkowicie poświęcić temu wielkiemu dziełu wyzwolenia ludzkości. Zdajemy sobie jasno sprawę z trudności, które się nam przeciwstawiają. Olbrzymie góry nienawiści i nieporozumienia, żądzy panowania i jarzma, piętrzą się przed nami, te góry musimy przekroczyć. To wyście nam wskazali drogę, wy, coście podeszli latami jednak siłą woli i umysłem jesteście młodymi wodzami międzynarodowego pacyfizmu. Za to Wam dziękuje młodzież odradzającej się Europy! Postępujemy naprzód! Ze wszystkich dolin nasz pochód prze ku górom. Tam na szczytach w pierwszych promieniach słońca oświetlającego nowy świat jaśnieje święty cel w nadziemskiej krasie — ale wokoło nas, gdy się mozolnie po stokach i grzbietach wspinamy, ścielą się mgły. Przyjaciele, nie patrzmy na dół — nie patrzmy za siebie! Zawrót głowy i strach przed głębiami, z których wyszliśmy, strąciłby nas w przepaść. Pod nami, za nami leżą tysiące lat barbarzyństwa i krwi, ale przed nami, nad nami leży cel — spełnienie, radosna przyszłość!

Przyszłością dla nas jest zgodna niepodzielna Europa! Przed stu laty już się zapowiadała jako święte przymierze narodów przeciw bezbożnej zmowie tyranów. Już wówczas „młode Niemcy" podawały przyjazną dłoń „młodej Polsce", „młodym Włochom", „młodej Szwajcarji". Mazzini, Mickiewicz, Karol Ludwik Follen, Buonaritti już wówczas proklamowali „młodą Europę" wolności, równości, braterstwa....

A później, w czasie rzezi światowej, zdawało się, że myśl jedności europejskiej skonała wśród huku dział i bomb, żółto-zielonych zasłonach gazów trujących.

Lecz my chcemy, by na nowo żyła! Przez naszą wolę, przez nasz czyn!

Tak witają młode Niemcy, młodą Polskę, tak witamy my młodzi starych bojowników — tak witamy my wielką ojczyznę, jaką chcemy sobie wywalczyć.

Niech żyje wolna, zjednoczona Europa!

—o§o—

Kronika.

KOŁO PRZYRODNIKÓW U. U. J. zakończyło przedwakacyjny okres swej pracy ogłoszeniem następujących dwóch konkursów: 1) Konkurs na najładniejsze przyrodnicze zdjęcie fotograficzne, o terminie ostatecznym 15 listopada. Nagrodę przewidziano tak wspaniałą i pociągającą (aparat fotograficzny systemu Kodaka), że udział w konkursie jest zastrzeżony wyłącznie dla członków Koła. 2) Konkurs na odznakę dla przyrodników trwa do 1 stycznia 1929 r. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 50 zł. Odznaka ma być metalowa, wielkości takiej, by średnica koła, w które będzie wpisana, wynosiła najwięcej 1.5 cm.; temat powinien być przyrodniczy, ogólny jednak charakter i motywy artystyczne — dowolne. Bliższe szczegóły, dotyczące obu konkursów, sposobu nadsyłania prac etc., mogą zainteresowani znaleźć na tablicy ogłoszeń, ewentualnie ustnie na dyżurach Koła (ul. św. Anny 6, parter).

*) Prócz tego obecna była na konferencji jedna Angielka, miss Rose Wickery. Młodziutka ta panienka mieszka jednak stale w Berlinie i reprezentowała niemiecką młodzież kwakierską.

Pamiętajcie o Towarzystwie Szkoły Ludowej!

Z Radjo.

Program stacyj radiofonicznych:

na środę 18 lipca 1928 roku.

Kraków, (566). Godz. 12—13: Koncert płyt gram. godz. 13—13.10: Tansm. sygnału czasu. hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn. meteor. godz. 15—15.20: Transmisja kom. meteor. gosp., samorz., nadprogram. g. 17—17.25: Audycja dla dzieci: „Dary morskiego Władcy", Elwiry K. w wyk. art. dramatycznych. godz. 17.25—17.50: Odczyt: „Ubezpieczenia ludowe P. K. O.", wygł. p. K. Bieńkowski, dyr. P. K. O. godz. 18—19: Transm. z Warszawy, godz. 19—19.20: Rozmaitości. g. 19.30—19.55: Transm. z Warszawy. godz. 19.55—20.05: Transm. kom. rolniczego. godz. 20.05—20.30: Komunikaty. godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wyk.: Anna Kalinowska (śpiew), Marjan Demar Mikuszewski (śpiew), Aleksander Wolf (wiolończ), Róża Freundlichowa (fort.) B. Walek Walewski (akomp). godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy.

Warszawa, (1111). Godz. 13—13.10: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, oraz kom. lotn. meteor. godz. 13.10— 15: Przerwa. godz. 15—15.20: Kom. meteor. gosp. samorząd. oraz nadprogram. godz. 15.20—16.30: Przerwa. godz. 17—17.25: Transmisja z Krakowa. g. 17.25—17.50: Odczyt: „Współczesne ogrody zoologiczne" wygł. dr. Piotr Słonimski. godz. 17.50—18: Przerwa. godz. 18—19: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. teatru „Morskie Oko" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. godz. 19—19.20: Rozmaitości. godz. 19.20—19.30: Przerwa. godz. 19.30—19.55: Odczyt „Karpaty Wschodnie" wygł. Setan. Lenertowicz. godz. 19.55—20.05: Kom. rolniczy. godz. 20.05—20.30: Odczyt „O budownictwie miejskiem" — wygł. inż. Jan Chmieleński. godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wyk. Lucyna Robowska (fort.) Julja Mechówna (sopran), Kazimierz Butler (wiolończ.) Leopold Dworakowski (skrzyp.) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. franc. godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. lotn. meteor. godz. 22.05—22.20: Kom. PAT godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, nadprogram.

Katowice, (422). Godz. 16.40—17: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. Dyr. Kolei P. i Dyr. Poczt i Telegr. godz. 17—17.25: Transm. z Krakowa, godz. 17.25—17.50: Odczyet z Warszawy. godzina 17.50—18: Przerwa. godz. 18—19: Transm. z Warszawy. g. 19—19.20: Rozmaitości. godz. 19.20—19.30: Przerwa. g. 19.30—19.55: Odczyt z Warszawy. godz. 20—20.30: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska" wygł. K. Nitschowa. godz. 20.30—22: Transm. z Krakowa. g. 22—22.30: Sygnał czasu oraz kom. lotn. meteor., PAT i sportowy.

Wilno, (435). Godz. 13: Transm. z Warszawy. godz. 17.15—17.30: Chwilka litewska. godz. 17.30—17.45: Kom. Tow. Obrony Przeciwgazowej. godz. 17.45—18.10: „Szkolnictwo Polskie w St. Zjedn. Am. Pół. odczyt wygł. ks. prefekt Michał Żełłudziewicz. g. 18.15—19: Transm. muzyki popularnej z ogrodu cukierni B. Szetrala w Wilnie. Orkiestra pod dyr. M. Salnickiego. godz. 19.05—19.30: Kronika z życia młodzieży — wygł. Wróżka Dzieciolubka. godz. 19.30—19.55: Transm. z Warszawy godz. 19.55: Komunikaty. godz. 20.30—22: Transm. z Warszawy, godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy.

Poznań, (344.8) Godz. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gram. godz. 14—14.15: Not. giełdy pien. i zboż.-towar. godz. 14.15—14.30: Kom. PAT. godz. 18—18.45: Audycja dla dzieci w wykonaniu Wujcia Czesia. godz. 18.45—19.05: Ostatnia lekcja jęz. franc. (Kurs. elem.) wykł. p. Omer Neveux. godz. 19.05—19.25: „Silva rerum" — wygł. p. Bolesław Busiakiewicz. godz. 19.30—19.55: Transm. z Warszawy. godz. 20.—20.20: Kom. gospodarcze. godz. 20.30—22: Transm. z Warszawy. godz. 22—22.20: Sygnał czasu kom. meteor. i PAT.

Kultura i sztuka.

OSTATNIE NABYTKI DLA WAWELU. W ostatnich czasach, dzięki staraniom rektora Szyszko-Bohusza, i kustosza zbiorów wawelskich, dr. Morelowskiego, zbiory Wawelu dość znacznie powiększyły się. Z cenniejszych nabytków wymienić należy: wspaniałe siodła z 17 wieku, wysadzane drogiemi kamieniami, nabyte zagranicą z funduszu cegiełkowego, dalej broń, ofiarowana przez p. Piotrowską i cztery tomy sztychów, które będą umieszczone w sali bibljotecznej Zamku Królewskiego. Cennemi są trzy obrazy, jeden z 15 wieku, przedstawiający Chrystusa wśród Apostołów, drugi z 17 wieku pędzla Jana Triciusa, nadwornego malarza Jana Sobieskiego. Wspaniałym nabytkiem jest 8 kompletów zbroi, umieszczonych po podeście schodów I-go piętra. Prawdziwie cennym nabytkiem jest wreszcie baldachim i kapa na łóżko Franciszka Potockiego z Kulczyna.

KONKURS NA UKŁAD HYMNU „JESZCZE POLSKA"... Ze względu na to, że jury konkursu na układ hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" zostanie wybrane dopiero we wrześniu, oraz ze względu na to, że dotychczas nadesłano nieznaczną ilość kompozycyj konkursowych, przedłuża się termin nadsyłania prac do dnia 1 października b. r.

SEKCJA ARTYSTYCZNA C. O. Z. Z. P. U. Centralna organizacja związków zawodowych pracowników umysłowych postanowiła powołać do życia sekcję artystyczną, której celem będzie czuwanie nad ochroną interesów zawodowych, zrzeszonych w organizacji artystów, oraz realizowanie ich postulatów kulturalnych.

ZWIĄZKI ŚPIEWACZE I MUZYCZNE. W dniu 17 czerwca b. r. odbyło się w Wilnie zwyczajne ogólne zebranie delegatów Związków śpiewaczych, skupionych w Zjednoczeniu Pol. Zw. Śp. i Muz. Dotychczas było na ziemiach polskich 7 związków śpiewaczych, a mianowicie: 1) Wielkopolski Związek Kół śpiewaczych, 2) Związek Śląski Kół śpiewaczych, 3) Pomorski Związek Kół śpiewaczych, 4) Małopolski Związek Polskich Towarzystw muzycznych i śpiewaczych; 5) Związek Mazowiecki Polskich Stowarzyszeń śpiewaczych i muzycznych, 6) Związek Muzyczno-śpiewaczy województwa kieleckiego, 7) Związek Towarzystw śpiewaczych i muzycznych województwa krakowskiego. Liczbę tę powiększyły w dniu 17 czerwca b. r. dwa nowo utworzone związki, a mianowicie: Związek Śpiewaczy województwa łódzkiego i Związek Śpiewaczy województw: wileńskiego, białostockiego i Grodzieńskiego, którego zawiązanie będzie miało doniosłe znaczenie dla śpiewactwa polskiego na kresach wschodnich. Organem wykonawczym Zjednoczenia Polskich Związków śpiewaczych, przedstawiającego siłę z górą 50.000 śpiewaków, jest Rada Naczelna, której prezesem jest prof. Antoni Ponikowski.

ZNALEZIENIE CENNYCH ZABYTKÓW BIBLJOGRAFICZNYCH. Z Wilna donoszą: Przed kilku dniami w majątku Tukowszczyzna, powiatu święciańskiego, w czasie dokonywania przebudowy domu natrafiono na strychu niespodziewanie na ukrytą w niewidocznym miejscu wielką skrzynię. W skrzyni tej znaleziono bibljotekę, zawierającą niezwykle wartościowe zabytki bibljograficzne, przeważnie z wieku 15-go. Charakterystycznem jest, że właściciel majątku nic nie wiedział o istnieniu tych zabytków. Księgi przesłane zostaną zapewne do Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GEOGRAFICZNY W CAMBRIDGE. W przyszłym tygodniu w Cambridge rozpoczyna się kongres, organizowany przez Międzynarodowy Związek Geograficzny. W kongresie wezmą udział przedstawiciele 47 krajów. Program przewiduje szereg uroczystości, m. in. przyjęcie w pałacu królewskim w Buckingham, przyjęcia, zorganizowane przez Królewskie Tow. Geograficzne, przez lorda-mera, w którem weźmie udział ks. Walji i bankiet w Cambridge pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych. Jednym z najciekawszych momentów kongresu będzie rozpatrywanie nowej mapy, nad którą pracowano od szeregu lat. W wykończeniu tej mapy wielką rolę odgrywało radjo. W dziale tym współdziałało 52 obserwatorów, rozrzuconych na całej kuli ziemskiej, reprezentujących 30 narodów. Zadaniem ich było sprawdzenie szerokości geograficznych, oraz kształtu mórz i kontynentów. W ciągu wielu tygodni główne stacje radjowe przesyłały wiadomości, podawane przez obserwatorów. Dużą rolę w sporządzaniu nowej mapy światowej odegrała fotografja. Do Londynu przybyło już wielu geografów, zatrudnionych w kolonjach i terytorjach mandatowych, którzy odbywają szereg konferencyj w sprawach ściśle fachowych i administracyjnych.

WYKŁADY UIWERSYTECKIE W JĘZYKU ESPERANTO. W czasie trwania 20-go międzynarodowego kongresu esperanckiego w Antwerpji w dniach od 3 do 11 sierpnia odbędzie się esperancki tydzień uniwersytecki. Ponieważ Antwerpja jest jednym z większych portów Europy, przeto tydzień ów będzie poświęcony wyłącznie zagadnieniom morza i żegludze morskiej. Między innemi wygłoszą prelekcje w języku esperanto: prof. uniwersytetu w Rio de Janeiro Bachausen, prof. R. Mesny z Paryża, Le Brun, dyrektor Tow. „French Line", E. Aron, adwokat z Królewca, M. Roost, adwokat z Antwerpji i inni.

Pociąg do awanturniczości.

(Mab) Przed kilku dniami doniosły dzienniki o dziwnym wypadku. Mianowicie dwie 15-letnie siostry, bliźniaki, podniecone awanturniczą lekturą, zostały nagle opanowane manją przeżywania przygód i idąc za swoim anormalnym porywem, przyłączyły się do pociągu, zdążającego do Abissynji. Po wielu nad wyrężających nerwy dziewczynek przygodach zostały wreszcie odszukane przez policję i odstawione do domu zrozpaczonych rodziców. Podstępem udało się zwabić dziewczynki na klinikę dla nerwowo chorych dzieci, gdzie lekarz po zbadaniu umotywował ich wybryk okresem przejściowym, który zazwyczaj odbija się na psychice dzieci w tym wieku.

Wypadek ten nie jest tak odosobniony, jakby się to poniekąd zdawało. Jakże często czytać można w kronikach rozmaitych pism wiadomość o ucieczce żądnych przygód chłopców i dziewczynek z pod opieki rodzicielskiej. Czyżby to był anormalny objaw łącznie z gorączkowym trybem dzisiejszego życia, czy młodzież ma dzisiaj więcej zamiłowania do awanturniczości, czyżby wzrosła tęsknota za czemś niezwyklem, czemś, co odrywałoby młode umysły od monotonnego szeregu dni i codziennej szarzyzny życia? Gdzież należy szukać przyczyn tych namiętnych pragnień i anormalnych porywów? Oto pytania, które muszą nasuwać się rodzicom badającym ducha czasu i chcącym mieć psychiczne przygotowanie na wszelkie ewentualności.

Coraz częściej słychać narzekania na kino, które jakoby zasiało niezdrowe zarazki namiętnej chęci przeżywania przygód. Lecz zarzut ten nie w całej rozciągłości jest sprawiedliwy. Wychowanie dzisiejszej młodzieży, zdążające do usamodzielnienia i uniezależnienia młodych indywidualności, mające wprawdzie korzystny cel, przygotowania i zahartowania charakterów na walkę z losem, ma jednak tę słabą stronę, że zbyt wcześnie odrzuca wszelki autorytet wychowawców.

Błędne jest mniemanie, jakoby dzieci dzisiejsze były więcej impulsywne i podatniejsze do przejmowania się wrażeniami, aniżeli dawniej. Psychika dziecięca, zwłaszcza w latach przejściowych stale objawiała skłonność zupełnie zresztą zrozumiałą do egzaltacji, do odgrywania ról bohaterów, odkrywców nowych lądów i nowych prawd. Niema chłopca, któryby w pewnym wieku nie zazdrościł Robinsonowi, a Karol May, Juljusz Verne, Umiński, pozostaną zawsze ulubionymi autorami młodzieży szkolnej. O ile jednak wypadki wymykania się opiece rodzicielskiej były dawniej rzadsze, aniżeli dzisiaj, przypisać to należy nie tylko awanturniczym filmom, lub autorom emocjonujących przygód w nieznanych krajach, lecz przedewszystkiem brakowi uwagi i opieki, którą dzisiejsi rodzice, wyczerpani walką o byt bardzo nieraz oporną, poświęcają się swoim latoroślom w coraz mniejszym stopniu. System wychowania wymaga subtelnego indywidualizowania, a co okazuje się korzystne dla dzieci mniej nerwowych, zrównoważonych i przedwcześnie dojrzałych, to może być połączone z największym uszczerbkiem i szkodą dla charakterów impulsywnych, chorobliwie ambitnych, skłonnych do wybujałej egzaltacji. Bezsprzecznie przed wojną pokolenie szanowało o wiele więcej autorytet wychowawców, którzy żyjąc w bardziej unormowanych warunkach i stosunkach byli więcej zrównoważeni i mogli prędzej przyświecać przykładem dawniejszej młodzieży. Dlatego też przedewszystkiem w tych przyczynach należy szukać objawów spotęgowanej skłonności dzisiejszego pokolenia do awanturniczych przeżyć i emocjonujących wrażeń.

Niewątpliwie pragnienie samodzielności i niezależności tak wybitnie cechujące powojenne pokolenie, okaże się w przyszłości korzystne, lecz narazie objawy te należy brać pod intensywniejszą opiekę, podobnie jak przedwcześnie wybujałe drzewko musi mieć podporę.

Zresztą — bądźmy szczerzy — te same oznaki cechują także dzisiejszych ludzi dorosłych. Namiętne pragnienie osiągania rekordów, ambicja przelecenia nad oceanami, wyprawy do bieguna, kierowane więcej zgubną ambicją i pragnieniem awanturniczych przygód, aniżeli żądzą wiedzy, czyż nie wykazują tych samych objawów dominowania fantazji nad rozumem, jak ucieczki dzieci z domu rodzicielskiego w nieznane kraje? Ostatnio nawet trzeźwi Amerykanie nie są wolni od pragnienia zaspakajania żywiołowej fantazji. Jak podają dzienniki amerykańskie, w tych dniach wyjeżdża z Chicago dr. Ernest Cadle do Kapsztadtu na czele grupy „uczonych", z którymi pragnie zbadać jaknajdokładniej wszerz i wzdłuż całą Afrykę, celem stwierdzenia, gdzie znajdował się — raj Adama i Ewy. Podróż ta ma trwać dwa lata, — wcale nie długa jak na przedostanie się do raju.

Maurycy Maeterlinck napisał swego czasu kilka poezyj o pielgrzymie, który również szukał drogi do raju. „Wędrowałem po świecie przez 30 lat, przeto nogi moje są znużone" skarżył się. „Byłem wszędzie, o siostry moje, a jednak nigdzie". W słowach tych zdaje się kryć głęboka mądrość. Wszakże raj jest wszędzie, w Azji, w Afryce, w starych podaniach i — w sercach ludzkich. O tem należy pamiętać i w tym duchu należy wychowywać dzisiejsze pokolenie.

Dział gospodarczy

PWK — przeglądem naszego dorobku gospodarczego

Od Powszechnej Wystawy Krajowej dzieli nas, jakby się zdawało, dość długi okres czasu, faktycznie jednak biorąc pod uwagę ogrom pracy, jaka nas jeszcze czeka w dziedzinie organizacyjno-twórczej nad tak wiekopomnem dziełem, jakiem ma być pierwsza rewja twórczych sił odrodzonego państwa, czas jest krótki i należy go jaknajintenzywniej wyzyskać.

Przeglądając artykuły, poświęcone Powszechnej Wystawie Krajowej i analizując wywody niektórych autorów, możemy zauważyć, że w wielu wypadkach uderza się w niewłaściwy ton, apelując do uczuć patrjotycznych. Niezawodnie nawet w wypadku, gdy chodzi o taką rzecz, jak Powszechna Wystawa Krajowa, mają one swoje znaczenie, nie mogą być jednak nigdy czynnikiem decydującym. Musimy sobie powiedzieć, że państwo jak Polska o różnorodnej skali wszelkich możliwości gospodarczych, państwo, które skutkiem wrogiej a nieraz bardzo umiejętnie prowadzonej propagandy, nie zdołało wzbudzić w świecie tego zaufania, na jakie zasługuje, nie może pominąć żadnej sposobności, aby światu przedstawić wyniki swej wytężonej pracy i wysiłki poczynione w kierunku konsolidacji gospodarczej.

Powszechna Wystawa Krajowa urządzona w dziesięcioletnią rocznicę niepodległego bytu państwowego musi być przedewszystkiem przeglądem sił gospodarczych Polski i to przeglądem bez luk. Żadna z dziedzin wytwórczości rodzimej nie może trzymać się zdala od PWK, tembardziej, że znaczenie jej jest nie tylko ideowe, ale głównie praktyczne. Nie wolno też Powszechnej Wystawy Krajowej łączyć z jakiemikolwiek targami krajowemi, które mają znaczenie swoiste i w których brak tej czy innej gałęzi wytwórczej nie jest ani tak rażący, ani nie jest takim błędem, któregoby nie można w krótkim czasie naprawić. Nie należy sądzić, że brak tej czy innej mniejszej wytwórni na Powszechnej Wystawie Krajowej nie ma większego znaczenia wobec tego, iż potężne koncerny i przedsiębiorstwa, jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń, gremjalnie wezmą w niej udział. Musimy sobie uświadomić, że istnieją w państwie przedsiębiorstwa mniejsze, których wytwory śmiało mogą konkurować z zagranicą, a które stanowią dowód stałych naszych wysiłków w kierunku uniezależnienia się od wytwórczości zagranicznej. Wszystkie one winny się znaleźć na PWK, gdyż ma ona być skoncentrowanym obrazem tego, czem jest Polska dzisiejsza w dziedzinie gospodarczej i czem być może, jeżeli hasło wytężonej pracy na niwie gospodarczej weźmie górę nad różnemi nieproduktywnemi a czasem nawet szkodliwemi hasłami doktrynerskiemi.

Naogół propaganda nasza w dziedzinie gospodarczej zagranicą przedstawia się dość słabo. Powinniśmy więc, korzystając z urządzenia PWK, na którą się zjadą miarodajni przedstawiciele sfer gospodarczych całego świata, przyczynić się do jaknajokazalszego zaprezentowania naszego dorobku gospodarczego, co będzie najlepszą odpowiedzią na twierdzenia tych, którzy państwu naszemu odmawiają walorów gospodarczych w tym, czy innym kierunku. Wynik praktyczny dla każdego wystawiającego przedsiębiorstwa będzie ten, że reprezentanci zagraniczni zapoznawszy się z jego wyrobami, traktować je będą w sferze realnej, przeprowadzając kalkulacje jakości i cen, co da nam możność konkurowania z wyrobami zagranicznemi.

Wzięcie udziału w PWK nie jest zatem nakazem przeczulonego patrjotyzmu, lecz twardym nakazem życia, dającego możliwości egzystencji tylko tym, którzy stają śmiało do walki konkurencyjnej, aby w niej zwyciężyć. Dla słabych lub niedoceniających swych sił, niema miejsca tam, gdzie tylko wytrwałą i zaciętą walką w dziedzinie pracy zdobyć można prawo do życia i niehamowanego rozwoju.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

POŻYCZKA DLA M. KRAKOWA. We czwartek rano w magistracie krakowskim odbyły się dalsze rokowania z przedstawicielami koncernu bankowego Blair et Co. z p. Maudhuy o pożyczkę amerykańską dla m. Krakowa. ... że zakończenie pertraktacyj o pożyczkę natrafi prawdopodobnie na przeszkody w postaci braku aprobaty ze strony rządu, który uważa, że obecna sytuacja na giełdach amerykańskich nie jest korzystna dla umieszczania pożyczek. O ile sytuacja ulegnie zmianie, to projekt pożyczki zostanie przedłożony sekcjom, a następnie Radzie miasta Krakowa do zatwierdzenia, tak, że w październiku możliwem jest ostateczne jej zrealizowanie.

BILANS BANKU POLSKIEGO. Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę b. m. w pozycji kruszec (606 mil. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (515.8 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie o 6.4 milj. zł. do łącznej sumy 1.121.9 milj. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 994 tys. zł. (208.7 milj. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 403 tys. zł. (581 milj. złotych).

Natychmiast płatne zobowiązania (636.2 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.126.1 milj. zł.) zmniejszył scię łącznie o 16.6 mil. zł. do sumy 1.762.4 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wynosi 1.4 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

SUKCES 4-PROC. POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ. 4-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna została pokryta drogą publicznej subskrypcji z ogromną nadwyżką. Zgłoszenia na obligacje pożyczki przewyższają znacznie ich ilość, wyłożoną do sprzedaży. Zainteresowanie tym papierem jest powszechne we wszystkich sferach społeczeństwa.

Oto dowody odrodzenia zaufania. Społeczeństwo dało dobitny i materjalny wyraz zrozumieniu wartości i korzyści lokaty gotówki w papierze państwowym. Obywatele spełnili zarazem obowiązek narodowy, powierzając państwu w pełnem zaufaniu swe oszczędności, celem ich zużycia na inwestycje gospodarcze. Fakt ten stwarza korzyść obopólną, obywatel otrzymał pełną i korzystną lokatę kapitału, państwo zaś środki materjalne na najpilniejsze inwestycje gospodarcze, które przyczynią się do gospodarczego rozkwitu kraju.

Korzyść państwa idzie zawsze w parze z korzyścią jego obywateli, współpraca zaś społeczeństwa z rządem, który nawą państwową steruje, musi być oparta na zaufaniu, by mogła dać pożądane wyniki. Zaufanie to odżyło.

Kwota pożyczki inwestycyjnej jest w porównaniu do potrzeb gospodarczych niewielka, gdyż cała [illegible] wynosi 50 miljonów złotych, lecz stwierdza ona, że ludność, dając do dyspozycji państwu z całem zaufaniem swoje oszczędności, jest gotowa do współpracy z rządem dla gospodarczego rozwoju kraju.

Jest to fakt doniosły, napawający pełną otuchą na przyszłość. Należy również podkreślić sprężystą i wzorową organizację Syndykatów banków, które przeprowadziły subskrypcję i udostępniły całemu społeczeństwu nabycie obligacyj pożyczki, będących bardzo korzystną lokatą gotówki.

PRODUKCJA HUTNICZA W CZERWCU B. R. Według obliczeń prowizorycznych, produkcja hutnicza na Górnym Śląsku w miesiącu czerwcu podniosła się, jeśli chodzi o stal surową i gotowe wyroby walcowni, natomiast produkcja surówki żelaza nieco się obniżyła. Produkcja stali surowej wynosiła w czerwcu r. b. 76.596 t., czyli o 7.8 poc. więcej, niż w maju, zaś wyrobów walcowanych bez rur 59.314 ton, to znaczy o 12½ proc. więcej, niż w poprzednim miesiącu. Produkcja surówki żelaza obniżyła się w czerwcu o 3 proc. do cyfry 35.504 tony. Na zwiększenie produkcji stali i wyrobów walcowanych wpłynęło przedewszystkiem wyrównanie różnic na dostawach, jakoteż i wielka ilość dni roboczych w czerwcu. Stan zatrudnienia w hutnictwie powiększył się o 270 osób do cyfry 23.689 robotników.

NOWY PAROWIEC TOWAROWY P. P. „ŻEGLUGA POLSKA". W dniu 3 b. m. na stoczni Craig, Taylor and Co w Anglji został pomyślnie spuszczony statek „Wisła", parowiec towarowy o nośności 5.020 ton.

Matką chrzestną była p. ministrowa Leokadja Kwiatkowska, zastąpiona przez żonę radcy handlowego, panią Koziełł Poklewską.

„Wisła" jest bliźniaczym statkiem „Niemna", odbywającym już od kilku miesięcy podróże z Bałtyku na morze Śródziemne.

Z przejęciem „Wisły" tonaż statków towarowych P. P. „Żegluga Polska" przekroczy 30.000 ton.

PODRÓŻE STATKU „LWÓW". Statek szkolny „Lwów" w drodze na Czarne morze zawinął w dniu 7 b. m do portu w Maladze. Po trzech dniach postoju, podczas którego uzupełniono zapasy prowizji i wody, w dniu 10 b. m. „Lwów" opuścił Malagę i udał się w dalszą podróż. Następnym portem pobytu statku szkolnego będzie Constanza na morzu Czarnem.

REGULACJA RZEKI RAWY. Prace około regulacji rzeki Rawy są w pełnym toku. W Klimzowcu pod Królewską Hutą firma Dorr zabrała się energicznie do budowy pierwszej oczyszczalni tego systemu. Niedawno bawiła w Katowicach wycieczka naukowa inżynierów czeskich która przybyła na Śląsk, celem zapoznania się z techniczną stroną regulacji Rawy i wyraziła uznanie kierownictwu Związku regulacji Rawy za dokonane dotychczas prace. Wycieczka nagromadziła bogaty materjał sprawozdawczy dla władz czeskich.

Dział sportowy.

Mistrzostwa Polski w pływaniu.

Powódź nowych rekordów Polski.

Królewska Huta, 16 lipca.

Tegoroczne mistrzostwa pływackie, rozegrane w dn. 13, 14 i 15 bm. odbyły się w wyjątkowo szczęśliwych okolicznościach. Cudowny 10-torowy basen w Królewskiej Hucie pozwolił Polskiemu Związkowi Pływackiemu postawić swoje mistrzostwa na **europejskim poziomie.** Zgłoszonych było **122 zawodników,** z których **większość znalazła się na starcie.** Z poniżej podanych rezultatów widać najdobitniej, **jak wielkie postępy poczynił sport pływacki w Polsce,** skoro **prawie wszystkie konkurencje kończyły się ustanowieniem rekordów polskich.**

Wyniki są następujące:

1.500 m. styl dowolnyl dla pań: 1) **Ficówna** (Giszowiec) 30,46,1; 2) Schnitówna (Giszowiec) 3) Tratowa (Polonia Warszawa).

100 metrów na wznak dla pań: 1) **Nowakówna** (AZS. Kraków) 1.47; 2) Kajzerówna (Giszowiec); 3) Czopówna.

100 m. na wznak dla panów: 1) **Trytko** (Cracovia) **czas rekordowy 1,30,3!** 2) Schoenfeld (Kraków); 3) Piotrowcz (AZS. Warszawa).

1.500 m. styl dowolny dla panów: 1) **Kot** (AZS. Lwów) **24,41,6 rekord polski;** 2) Krotochwila (AZS. Warszawa) 25,33; 3) Matysiak

100 m. styl dowolny dla panów: 1) **Kuncewicz** (Wojskowy Klub Warszawa) **1,12 rekord polski(!)** 2) Sienkowski (Cracovia); 3) Matysiak (AZS. Warszawa).

400 m. styl dowolny dla pań: 1) **Kajzerówna** (Giszowiec) **7,40,4 rekord polski!** 2) Fitzówna (Giszowiec); 3) (Sznitówna Giszowiec).

Sztafeta 4x200: 1) **AZS.** (Warszawa) **12,33,4 nowy rekord Polski.**

Skoki wieżowe panów: 1) **Maerz** (Giszowiec); 2) Kuzmia (Giszowiec).

Sztafeta 5x50 dla pań: 1) **sztafeta Giszowca 3, 52,1 rekord Polski.**

100 m. stylem dowolnym dla pań: 1) **Iżycka** (AZS. Warszawa) **1,33,5 rekord Polski;** 2) Nowakówna (Kraków).

200 m. stylem klasycznym dla panów: 1) **Jurkowski** 3,14,8; 2) Jakutek.

400 m. styl dowolny panów: 1) **Kott** (AZS. Lwów). **6:00,2 rekord polski;** 2) Kuncewicz 6:12,8.

200 m. styl dowolny pań: 1) Fitzówna (Giszowiec) **3:42,6;** 2) Kaiserówna, która spóźniła start.

Trampolina panów: 1) **Maerz** 125 punktów, 2) Wienkowski 102 pkt.

Tranpolina pań: 1) **Schlessingerówna** (Cr.) 47 pkt.; 2) Lindnerówna (Giszowiec).

Ogólna punktacja jeszcze nie ustalona, albowiem cały szereg klubów wniósł protesty, m. in. AZS (Warszawa) wycofał się w 3-cim dniu zawodów. Prawdopodobnie mistrzostwo zdobędzie Giszowiec.

—o§o—

Niezwykłe sukcesy polskich tennisistów w Gdańsku.

W ub. tygodniu zakończył się w Soppotach międzynarodowy turniej tenisowy, w którym brali udział także i nasi tenisiści: pp. **Dubieńska i Nawratil** z Krakowa oraz p. **Warmiński** z Poznania.

Osiągnięte przez nich wyniki, a przedewszystkiem przez p. Dubieńską spotkały się z **pełnymi pochwał komentarzami w prasie niemieckej i gdańskiej.** Niespodzianką dla wszystkich była **niezwykle wysoka forma p. Dubieńskiej,** która potrafiła lekko zwyciężyć w półfinale doskonałą węgierską tenisistkę, p. **Goenc** w stosunku **6:0** i **6:3,** a następnie w finale p. **Carlottę** z Berlina **6:0** i **6:1.** Zwycięstwo to **zapewniło p. Dubieńskiej zdobycie mistrzostwa Gdańska i puharu wędrownego,** które w roku ubiegłym były w posiadaniu znanej w Krakowie p. Neppach z Berlina.

Również i w grze podwójnej pań święciła p. **Dubieńska niezwykły triumf, zobywając wraz z p. Goenc pierwszą nagrodę w grze podwójnej pań nad pp. Carlottą i Dombois z Berlina.**

Warmiński i **Nawratil** są zdobywcami **II. nagrody w grze podwójnej panów,** przegrywając w finale z zawodowymi graczami Niemiec, **Prennem** i **Rahnem** w stosunku 6:1, 6:3 i 6:2. W półfinale pobili **Warmiński** i **Nawratil** doskonałą parę **Schirch** (Berlin) i **Tews** (Gdańsk).

Prasa gdańska podnosi dobitnie sukces polskich tenisistów, który jest tem godniejszy podkreślenia, iż **mieli do czynienia z silną konkurencją tenisistów Niemiec, Węgier i Gdańska.**

Dla uzupełnienia wiadomości o tym turnieju, dodajemy, iż mistrzostwo w grze pojedynczej panów zdobył **Prenn,** bijąc Rahna 6:2, 6:2 i scr.

W grze mieszanej pierwsze miejsce zajęli **Carlotta** i **Prenn,** drugie zaś Goenc i Kelemen.

Po ukończeniu turnieju w Sopotach p. Dubieńska uda się prawdopodobnie na wielki turniej międzynarodowy w Hamburgu.

—o§o—

POLSKA — AUSTRJA 10:6.

Międzypaństwowy mecz bokserski.

Poznań, 16 lipca. W dn. 14 bm. odbyło się w hali maszyn na terenie Targów Poznańskich **międzypaństwowe spotkanie w boksie między Austrią a Polską.**

Wyniki meczu są następujące:

Waga musza: Kuschner (Austrja), **Forlański** (Polska). Forlański wygrywa na punkty.

Waga kogucia: Czappak (Austrja) — **Glon** (Polska). Glon, mając przez cały czas walki przewagę **zwycięża zdecydowanie na punkty.**

Waga piórkowa: Pospisil (Austrja) — **Górny** (Polska). Sędziowie ogłosili zwycięzcą Pospisila na punkty. Orzeczenie to jest bardzo krzydzące dla Górnego, **który zwyciężył zdecydowanie.**

Waga lekka: Blako (Austrja) — **Majchrzycki** (Polska). W trzeciej rundzie lekką przewagę ma Majchrzycki, który zwycięża na punkty.

Waga pół średnia: Fraberger (Austrja) — **Arski** (Polska). Sędziowie uznają zwycięzcą na punkty Arskiego. Dopiero na skutek protestu ze strony kierownika reprezentacji austrjackiej zbadano jeszcze raz obliczenie sędziów, poczem sprostowano poprzedni wynik i **ogłoszono zwycięzcą na punkty Frabergera.**

Waga średnia: Rauter (Austrja) — **Snoppek** (Polska). **Snoppek zwycięża zdecydowanie na punkty.**

Waga pół ciężka: Gronich (Austrja) — **Tomaszewski** (Polska). W trzeciej rundzie wytrzymalszy Tomaszewski uzyskuje przewagę i zwycięża na punkty.

Waga ciężka: Vibiral (Austrja) — **Stibbe** (Polska). Vibiral zwyciężył na punkty. **Ostateczny wynik 10:6 dla Polski,** których zawodnicy byli też przeciętnie **lepsi technicznie.** Sędzia ringu p. **Schröder** z Berlina dobry. Widzów około 2000.

—o§o—

Kronika sportowa.

PUNKTACJA W MISTRZOSTWACH PŁYWACKICH POLSKI. W ostatecznej kwalifikacji zajął Giszowiec pierwsze miejsce i 213 punktów, 2) A. Z. S. (Warszawa) 90 punktów, 3) Makkabi (Kraków) 90 pkt., 4) Cracovia 57 pkt., 5) Pogoń (Lwów) 29 pkt., 6) AZS (Lwów) 26 pkt., 7) Hakoah (Bielsko) 22 pkt., 8) W. K. W. (Warszawa) 21 pkt., 9) AZS (Kraków) 21 pkt., 10) Z. A. K. S. (Warszawa) 11 pkt., 11) Ś. K. L. A. (Katowice) 8 pkt., 12) E. K. S. (Katowice) 7 punktów.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE ODBĘDĄ SIĘ W ZAKOPANEM. Jak donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja naczelnych przedstawicieli P. Z. N. z miejscowymi czynnikami w Zakopanem, a następnie w Krynicy, celem ustalenia, w której z tych dwóch miejscowości odbędą się międzynarodowe zawody narciarskie w lutym przyszłego roku. Tut. władze otrzymały w dniu dzisiejszym zawiadomienie, że decyzja wypadła na korzyść Zakopanego.

KONSULAT POLSKI W AMSTERDAMIE komunikuje, iż w związku ze zbliżającemi się Igrzyskami Olimpijskimi oraz z spodziewanym zjazdem gości z kraju został utworzony przez Polski Komitet Przyjęć w Amsterdamie, Klub polski, mieszczący się w lokalu przy Heerengracht 554. W klubie dyżurować będzie codziennie między 11 a 12 przedpołudniem członek komitetu celem udzielenia informacyj. Po karty wstępu należy się zgłaszać do konsulatu R. P. w Amsterdamie, Heerengracht 495.

BEZPŁATNY KURS PŁYWACKI W KRAKOWIE. Od wtorku przyszłego tygodnia odbywać się będzie w pływalni w Parku Krakowskim bezinteresownie na ten cel oddanej bezpłatny kurs pływacki dla biednych dzieci z półkolonij miejskich. Kurs odbywać się będzie codziennie pod kierunkiem p. Michaleka Ant. dla chłopców od 6—7, dla dziewcząt od 7—8.

Eksport filmów amerykańskich wciąż wzrasta.

„Department of Commerce" waszyngtoński ogłasza cyfry eksportu filmów amerykańskich za r. 1927. Wynosił on więc 69.598.515 metrów taśmy filmowej. Jest to najwyższa cyfra osiągnięta od r. 1919.

Najlepszym odbiorcą produkcji filmowej Stanów Zjednoczonych jest Ameryka Południowa, która nabyła w r. 1927 — 24,846.000 metrów filmu, a zaś 22.077 tys. metrów w r. 1926. — Drugie miejsce zajmuje, jako odbiorca, Europa, która w r. 1926 zakupiła 18,938.000 metrów filmu i 20,853.000 m. w r. 1927. — Trzecie z kolei miejsce zajmują kraje Dalekiego Wschodu (16,622.000 mtr. w r. 1926 i 17.647 tysięcy mtr. w r. 1927), czwarte zaś Afryka (1,017.000 mtr. w r. 1926 i 1,164.00 mtr. w r. 1927).

Należy się, mimo ten wzrost eksportu filmów, spodziewać jeszcze większego nacisku produkcji amerykańskiej na zagraniczne rynki zbytu, albowiem rośnie wciąż i niesłychanie szybko popularyzacja kina, oraz ilość teatrów kinowych w Europie i gdzieindziej. W ciągu samego tylko r. 1927 wzniesiono w Europie 733 teatry kinomatograficzne. Nowe te gmachy mogą pomieścić przeszło 400.000 widzów. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 280 nowemi kinomatografami w stylu amerykańskim o 130.000 miejsc, drugie — Francja z 68 teatrami o 50.000 miejsc.

Jednocześnie zaś rozwija się w Europie własna produkcja filmowa, w której biorą udział najmniejsze nawet kraje. W ciągu r. 1927 wyprodukowano więc w Europie ogółem 460 nowych filmów, przeważnie w ateliers francuskich, angielskich i niemieckich.

Bułka środkiem leczniczym na Ukrainie.

Wychodzące w Kijowie pismo „Proletarska Prawda" w numerze z dnia 28 czerwca br. podała wiadomość, rzucającą światło na stosunki aprowizacyjne w płynącej niegdyś „miodem i chlebem" Ukrainie. Otóż czytamy, że sowiet okręgowy w Kijowie pozwolił kooperatywom sowieckim na wypiek i sprzedaż białego chleba. — Lecz nie każdy obywatel miasta Kijowa ma prawo kupić upragnioną bułkę, według bowiem uchwały sowietu kupić może tylko chory, posiadający odpowiednie zaświadczenie lekarskie. I tak chorym dorosłym wolno kupować nie więcej, niż 400 gramów, chorym dzieciom od 4 do 10 lat — po 200 gramów, dzieciom zaś do 4 lat — po 100 gramów.

Każdy chory przy kupowaniu bułki powinien wylegitymować się odpowiedniem zaświadczeniem urzędowych punktów lekarskich. Chorzy zaś robotnicy oprócz zaświadczenia lekarskiego powinni posiadać jeszcze zaświadczenie komitetów fabr., że potrzebują białego chleba. Sprzedaż białego chleba ma się odbywać w posiadającym prawie półmiljonową ludność Kijowie — tylko w czterech sklepach sowieckich.

Jak widzimy, biały chleb na żyznej Ukrainie pod wpływem gospodarki komunistycznej stał się artykułem luksusowym, a nawet medykamentem, z trudnością dostępnym.

Różne wiadomości.

(j.) **NIE KĄP SIĘ NAGO.** Jak wszędzie, tak i w Budapeszcie panują ogromne upały. Oczywiście mieszkańcy stolicy węgierskiej szukają ochłody w Dunaju, który tam jest już wspaniałą rzeką. Wszystkie plaże i pływające łazienki są przez cały dzień przepełnione. W ostatnich dniach w miejskiej kąpieli rzecznej panie z powodu upałów zaczęły się kąpać bez kostjumów. Kąpiel ta znajduje się w śródmieściu w pobliżu mostu Elżbiety. Na widok tych najad zaczęły gromadzić się tłumy widzów od najwyższej do najniższej granicy wieku. Wśród tych widzów znajdował się pewien urzędnik magistratu, który zrobił doniesienie do policji (wszędzie ten magistrat!). I zaraz przyszli dwaj urzędnicy policji, którzy wypłoszyli panie z kąpieli, wołając głośno: Nie kąp się nago! A może ci panowie czytali aforyzm, podany wierszem przez Remigjusza Kwiatkowskiego:

„I nocą nie wychodź nago,
kaftan nie zawadzi,
bez powagi, czy z powagą
i nocą nie wychodź nago...

A cóż dopiero kąpać się nago we dnie i to w śródmieściu. Oj kobiety, kobiety.

(j.) **COROCZNIE 500 ZAGINIONYCH W PARYŻU.** Jak wiadomo, obiega dotąd pogłoska, jakoby bankier Lowenstein nie zginął, lecz poprostu zniknął, ażeby pod innem nazwiskiem wieźć dalsze życie. Jeden z dziennikarzy paryskich udał się do policji i prosił o informacje w sprawie podobnych wypadków. Urzędnik policji pokazał dziennikarzowi grubą księgę, zawierającą spis osób zaginionych. Corocznie znika w Paryżu wsposób tajemniczy i niewyjaśniony okrągło 500 osób. W pewnej liczbie wypadków zaginiony nie miał nikogo, ktoby się o niego zapytał, albo też rodzina z tego, czy owego powodu nie chciała udawać się do policji o pomoc. Uwzględniwszy to, należy stwierdzić, że liczba zaginionych corocznie w Paryżu wynosi więcej, niż 500. Po latach powstaje spora armja zaginionych. Podawszy tę informację, zapytuje dziennikarz, w jaki sposób taki człowiek może zniknąć bez śladu i następnie wypłynąć pod innem nazwiskiem obecnie, gdy obowiązują rozmaite meldowania, dokumenty osobiste, paszporty i t. p. Czy od tych zaginionych, którzy występują po zaginięciu pod nową postacią, nikt nie żąda żadnych „papierów?" Na to jest jedna odpowiedź: Ci zaginieni są na tyle sprytni, że przed zaginięciem wystarali się o nowe „papiery". Przecież to jest notoryczne, że bandyci, rycerze przemysłu i wszelakiego rodzaju filuci posiadają papiery w porządku i to nawet zapasowe.

(j.) **OGRZEWANY GOŚCINIEC.** Dotąd jeszcze go niema, ale będzie z pewnością, gdyż Amerykanie mają chwalebny zwyczaj wykonywania swoich zamiarów i pokonywania wszelkich trudności. Oto w górach Sierra Newada, znanych naszej młodzieży z rozmaitych opisów, znajduje się bardzo ważny gościniec, wiodący przez przełęcze tych gór. Gościniec ten nazywa się Victory Highway. W zimie pokrywają go olbrzymie zwały śniegu i uniemożliwiają wszelką komunikację, co się bardzo ujemnie odbija na interesach ludności. Gdyby się powiodło sztucznie ogrzewać tę część gościńca, która wiedzie przez najwyższą przełęcz, i ma 16 do 20 mil długości, wtedy śniegi tajałyby i ruch kołowy na gościńcu byłby umożliwiony. Myśl ta pozornie fantastyczna, jest jednak wykonalna. Mianowicie w odległości około 20 mil na południe od Reno w Newadzie znajdują się pola z licznemi źródłami gorącemi i czynnemi gejzerami. Projektodawcy chcą gorącą parę za pomocą rur gromadzić w zbiornikach, które w odstępach co cztery mile zostałyby ustawione wzdłuż najwyższej części gościńca. Za pomocą tych zbiorników ogrzewanoby powierzchnię gościńca, skutkiem czego śniegi tajałyby i ruch byłby umożliwiony. Koszta projektu, acz wielkie, zostałyby zamortyzowane dochodem z nieprzerwanego całorocznego ruchu. Rzecz podobna już istnieje. W mieście kalifornijskiem Westwood, ognisku przemysłu drzewnego, ulice za pomocą ogrzewania parą są w zimie wolne od śniegu.

(j.) **ZAKOCHANY CYGAN.** Jeżeli miłość, wedle operetkowej filozofji, ma być cygańskim dzieckiem, to oczywiście cyganie powinni do niej mieć pierwszeństwo. Miał to pierwszeństwo 17-letni cygan Willi z Mariendorfu pod Berlinem, syn prymasa cyganów, Petermanna. Młodziutki Willi pozyskał miłość 26-letniej Krystyny Petschky, która jest służącą u pewnej rodziny w Berlinie przy ulicy Poczdamskiej. Stary Petermann nie chciał zezwolić na małżeństwo swego syna „prymasowego" ze służącą, więc Willi poszedł do swojej wybranej, ażeby się naradzić nad sytuacją. Radzili bez przeszkody, gdyż pracodawcy Krystyny wyjechali na wilegjaturę. Po krótkiej naradzie, postanowili oboje umrzeć. Odkręcili wszystkie kurki gazowe i ułożyli się do snu wiecznego. Stało się to w nocy. Rano stary Petermann w poszukiwaniu za synem przyszedł do Krystyny. Nie mogąc się do niej dobić, wezwał policję, która otworzyła drzwi przemocą. Ujrzano młodą parę, leżącą bez ruchu na łóżku. Wezwani lekarze pogotowia ratunkowego, po całogodzinnej pracy, przywiedli oboje do życia, które jest jednakże silnie zagrożone. Chorych w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Tymczasem prymas cygański będzie rozmyślać nad ostatecznem rozwiązaniem tej miłosnej sprawy.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.